

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

Tygodnik poświęcony sprawom Województwa Nowogródzkiego.

Adres:
Redakcji i administracji
Nowogródek, ul. 3-go maja Nr. 1.
Telefon Nr. 16
czynna codziennie z wyjątkiem świąt
od godz. 12 do 14
i od 16 do 17.

Nowogródek
Sobota 14-go Maja 1927 r.

Cena prenumeraty	miesięcznie . . . 1 20
	kwartalnie . . . 3 60
	półrocznie . . . 7 00
	rocznie . . . 14 00

Cena ogłoszeń: przed tekstem 40 gr.,
w tekście (przed k. oniką) 50 gr., za tek-
stem 25 gr., d. obn. za wyraz 10 gr.,
posade i prace poszukiwane po 5 gr.
za wyraz.
Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

DO CZYTELNIKÓW

Zwierciadłem życia być pragniemy. Chcemy, aby plastycznie i wiernie odbijały się w piśmie naszym wszystkie potrzeby, pragnienia i dążenia Województwa Nowogródzkiego, a zarazem wszystkie obowiązki tej Ziemi wobec Polski — narodu i państwa.

Nie ominiemy objętnie żadnej dziedziny miejscowego życia zbiorowego i żadnego ważniejszego jego objawu.

Pragniemy, aby tygodnik nasz kształcił i urabiał pod względem obywatelskim.

Niemniej starać się będziemy, aby informował zwięźle o chwili bieżącej, aby stał się podniętą do pracy dalszej i dawał szlachetną rozrywkę.

Będziemy rozważać i oświetlać wszystkie najważniejsze zagadnienia kulturalne, oświatowe, samorządowe, gospodarcze, aktualne na terenie całego Województwa. Przez obrazowanie działalności urzędów i instytucji państwowych, samorządowych, społecznych i gospodarczych, zamierzamy ułatwić w najszerszym warstwowo spełnianie ich obowiązków obywatelskich. Pragniemy zogniskować ludność polską w wytyżonej pracy dla dobra Państwa, lecz zarazem skupić przy polskim sztandarze wszystkie żywioły państwowo-wypóröße bez względu na ich wyznanie lub narodowość.

Będziemy informować również o sprawach i przejawach życia politycznego. Pozostaniemy jednak piśmem bezpartyjnym, nie chcąc służyć jakimkolwiek stronnictwom czy grupom, aby zachować pełną swobodę zdania i móżdżek tem skuteczniej i pewniej współdziałać w zbiorowej pracy twórczej, wzmacniającej Państwo.

Wszelkie wysiłki i wszelką inicjatywę zarówno zbiorową jak indywidualną, dopomagającą do rozwoju siły i potęgi Państwa Polskiego, będziemy wspierać, zachęcać, ułatwiać.

Zasadą naszą naczelną, hasłem i wskazaniem wytycznym — **DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ.**

Obyśmy dla niej jak najwięcej w miarę skromnych sił naszych uczynić zdołali.

REDAKCJA.



P. 37861 arch.

NASZE ZADANIA.

Fakt odzyskania własnej państwowości po półtorawiekowej dobie przy musowego wysługiwania się obcym potęgą — nie został do dziś dnia przez najszerszy ogół należycie zrozumiany w bezpośrednim realnym ujęciu psychicznym. Ta „dobra nowina” nie zadziwiła na całej szerokości ziem polskich echem tak żywiołowym i mocarnym, aby wszystkie serca zabili zgodnym rytmem obywatelskiej miłości Ojczyzny. Hasło prądów naszych z doby potęgi Rzplitej: „Salus Reipublicae suprema lex” jest niejednokrotnie w dzisiejszej Polsce pustym lub nieopatrznie nadużywanym frazesem dla wielu grup i jednostek, skłonnych raczej do naśladowania „złotej wolności szlacheckiej” z okresu przedzbiorowego.

Padły wraże kordony, rozdzierające żywe ciało narodowe. Ale jednocześnie wewnętrzne jeszcze nie dokonane, Najszersze warstwy społeczeństwa nie przejęły się poczuciem pełni obowiązku obywatelskiego i dobra państwowego. Ciasny, tępy egoizm klasowy i partyjny popycha je do walki nieustępliwej o najbliższe dobro własnego zawodu, stanu lub partji bez istotnej troski o los całości. Każde im dbać przedewszystkiem i wyłącznie o korzyść partyjną i osobistą — na dzisiaj i na jutro bez liczenia się z interesami i najżywniejszymi potrzebami Rzeczypospolitej.

Wolność zrozumiano zwłaszcza w pierwszych latach po odzyskaniu jej jako nieograniczoną swobodę czynienia wszystkiego, czego się zapragnie. Najlepszym synom narodu utrudniało się lub wprost uniemożliwiało pracę. Ludzie mali o karlich umysłach i oschłych sercach, prowadzili za sobą ciemne rzesze, czyniąc jarmark zgielkliwy w przybłatkach dostojnej zbrojnej pracy nad odbudową Ojczyzny. Ulatwiało to i ułatwia wrogom wszelakim ich destrukcyjną, podziemną robotę.

Chęć otrząśnięcia się z choroby jest coraz żywsza, lecz krępuje nas jeszcze ciągle jakaś dziwna apatia, niemoc, a często wprost prostracja lub zgoła defetyzm. Tu potrzebny potężny wysiłek woli u każdej jednostki oddziaływać. Tymczasem jedni oglądają się na drugich i oczekują „jaki goś cudu”. Dzieło społeczne tworzy się pracą poszczególnych jednostek. Każdy naród jest sam kowalem swego losu. W historii chodzi nie o wyznawanie kultury, ale o jej wytwarzanie.

Wielkość i potęga narodu i państwa stwarza się pracą poszczególnych obywateli. Albowiem dusza i wola jednostkowa jest źródłem tych promieni, które składają się na wielkie ognisko narodowej twórczości i siły. Naród nie jest jakimś pojęciem oderwanym,

lecz realną postacią życia psychicznego, w którym my sami uczestniczymy. Naród jest w nas, my w nim. Jest to dzieło żywe, w nas samych i przez nas samych codzienną pracą wykonywane. Moc i siła narodu, jego właściwości, zalety i charakter, zależy bezpośrednio od jakości naszej energii jednostkowej, od napięcia naszej pracy duchowej i fizycznej, tej na szczytach społecznych i tej szarej przyziemnej.

Zbiorowy rachunek sumienia wykazuje wiele stron ciemnych. Nie znaczy to jednak, że ogarnia nas smutek lub zwątpienie. Z tej ogólnej krytyki nie wynika bynajmniej, że marnujemy nasz dobytek państwowy, lub że zniża się nasz poziom cywilizacyjny. Przeciwnie, postęp na wszystkich polach jest coraz widoczniejszy, a przy zastosowaniu szerokiej miary porównawczej z ogólnym położeniem międzynarodowym serca nasze napój musi nowy przepływać wiary i nadziei, pewność ostatecznego triumfu. Ale żądania wzrastają nieproporcjonalnie do wysiłku zbiorowego i obowiązkiem publicysty jest przynaglać świadomość narodową, aby śpieszniej nadążała za faktami, a nawet je wyprzedzała.

Ten — pomimo ciężkich warunków współczesnego bytowania — widoczny wzrost naszej potęgi narodowej, budzi w nas nowe poczucie sił. A nowe poczucie sił — to nowe życie. W takim odrodzeniu ziszcza się odwieczna pieśń o erach, poczynanych przez ludzką pod dobroczynnym działaniem nowego słońca. Słońca takie człowiek sam w duszy zapala, gdy się wzmocni na siłach moralnych, gdy rozbudzi w sobie poczucie nowej osobowości, gdy się odrodzi.

A pełne odrodzenie się, świadome odczucie w swej duszy ciągłości i jednolitości naszej kultury narodowej — jest tu na pięknej i żyznej ziemi Nowogródzkiej tem bardziej łatwe, ponieważ była ona w dobie przedzbi-

orowej siedliskiem tak wysokiej i żywotnej kultury, iż zdobyć się mogła na Adama Mickiewicza.

W tym olbrzymie ducha i tytanie pracy wszystkie cechy tej ziemi, a zarazem wszystkie właściwości umysłu i charakteru polskiego do kresu doskonałości dotarły. Potomek szlachty drobnej okolicznej, mazowieckiej pochodzeniem i dopływem krwi, osiadłej wśród ludności białoruskiej, w rdzenną ongiś Litwę klinem się wrzynającej, łączył nasz wieszcz spokój, powagę, głębokość, namietność Litwina, wżgardę dla wszystkiego, co błyskotliwe, krzykające a puste, zacietość jego i upór przy serdeczności i dobroci, słodczy nawet — z polską ruchliwością, werwą, fantazją, z głęboką religijnością, wielkim poczuciem obowiązku, z ogromną miłością Ojczyzny. Jego patriotyzm, płomienny, nieustępliwy, ogarniający twórczym tchnieniem wszelkie dziedziń życia i pracy, lecz brzydzący się gwałtem i przemocą — umiał przedziwnie jednoczyć nasz interes narodowy i państwowy, z subtelną a szeroko pojętą tolerancją i wszystkimi temi podstawowymi właściwościami charakteru polskiego, które budziły zapał i szczerze przywiązanie do państwowości polskiej wśród ras i narodowości obcych, wspólnie z nami zamieszkujących rozległe ziemie Rzeczypospolitej. Wcielać w czyn codzienny wiecznie żywotną tradycję Mickiewiczowskiej miłości Ojczyzny — oto podstawa odrodzenia moralnego.

Jedynie skutecznym środkiem zapewnienia zdrowia organizmowi narodowemu jest działanie, bo ono daje życiu treść faktyczną i stawia je na pewnych nogach. Tylko działanie celowe, to znaczy praca, daje narodowi pełną samowiedzę, opartą na poczuciu własnych sił. Jakością, rozmiarami, natężeniem i wynikami tej pracy określa się siłę dziejową narodu, jego wartość i osobowość.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE.

Dawniejsze Województwo Nowogródzkie, utworzone w r. 1504, obejmowało obszar znacznie od dzisiejszego rozleglejszy, ale zbyt wydłużony i pod względem administracyjnym niedogodny. Rozległe wschodnie połacie historycznego woj. Nowogródzkiego pozostały obecnie poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, dzieląc losy naszych wschodnich strąt terytorjalnych z drugiego rozbioru. „Dzisiejsze województwo Nowogródzkie zajmuje przestrzeń mniejszą, lecz bardziej w sobie zwartą, niemal kwadratową, z siedzibą władz wojewódzkich położoną

w samym środku terytorjum administrowanego.

Ciekawe są koleje przemian, jakie przechodziło w ciągu kilku lat ostatnich woj. Nowogródzkie, zanim otrzymało swe obecne kształty terytorjalne.

Po odparciu najazdu bolszewickiego ukonstytuował się w październiku 1920 r. t. zw. Zarząd Terenów Przynfrontowych i Etapowych dla tych obszarów, które początkowo objęte były przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. Zarząd Ter. P. i E. administrował 30 zgórą powiatami, działając jako organ zacja tymczasowa do 1 marca

1921 r., poczem z tego obszaru utworzono trzy województwa: Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie. Woj. Nowogródzkie było zrazu znacznie większe (zajmowało wówczas 37,350 klm. powierzchni) od obecnego, gdyż składało się z 11 powiatów, z których cztery: t. j. Braclawski, Duniłowicki (dziś Postawski), Dziśnieński i Wilejski, odłączono w lipcu 1922 r. wcielając je do woj. Wileńskiego.

Od tego czasu dokonano już tylko drobnych zmian terytorjalnych. I tak na rzecz woj. Wileńskiego odłączono gminy: Rakowską, Poloczańską i Koniawską, w zamian za co otrzymaliśmy skrawki powiatu Osmiańskiego, oddzielone od woj. Wileńskiego, a na południu od woj. Poleskiego gminę Zaostrowiecką. Wewnętrzny podział administracyjny naszego województwa nie został jeszcze zakończony, gdyż oprócz drobnych zmian w dotychczasowym układzie ma być ponadto utworzony nowy powiat Szczuczynski, wydzielony z teraźniejszego powiatu Lidzkiego.

Obecnie zajmuje nasze województwo 22,419 klm. powierzchni i składa się z następujących powiatów: Nowogródzkiego, Lidzkiego, Wołyńskiego, Stołpeckiego, Nieświeskiego, Baranowickiego i Słonimskiego.

Na obszarze tym spis ludności z r. 1921 wykazał 839,000 mieszkańców. Główną masę zaludnienia stanowią Polacy, Białorusini i Żydzi. W kilku gminach pow. Lidzkiego, graniczących z Litwą skupili się Litwini (10,431 osób.) Jest też niewielka ilość Tatarów, wyznania mahometańskiego, uważających się za Polaków. Przewaga ludności polskiej występuje w powiatach północnych województwa: w Lidzkim jest 77% Polaków, w Wołyńskim i Stołpeckim powyżej 60%. Element Białoruski przeważa w powiatach południowych, ale i tam Polacy stanowią poważną mniejszość wynoszącą od 30 do 40% ludności.

Spis z r. 1921 wykazał 448,000 Polaków, 314,000 Białorusinów, 56,174 Żydów, 10,431 Litwinów. Natomiast statystyka wyznaniowa podaje zgola inny stosunek: 326,000 katolików, 427,000 prawosławnych, 2,000 mahometan. Wynika z tego, że znaczna ilość prawosławnych zaliczyła się do narodowości polskiej.

Obecnie dzięki przyrostowi naturalnemu i masowemu powrotowi repatriantów, a także napływowi z głębi kraju, ludność Województwa znacznie wzrosła i wynosi zgórą milion.

Do dziś dnia pozostały w ustroju wewnętrznym pewne anomalje, utrudniające racjonalną administrację. Granice okręgów administracyjnych nie są uzgodnione z okręgami innych resortów. Nienormalny podział na

okręgi szkolne uzależniał dotąd szkolnictwo od trzech kuratorów. Włączenie szkolnictwa całego Województwa do okręgu szkolnego Wileńskiego zostało już zdecydowane. Działalność jednego na terenie Województwa Sądu Okręgowego w Nowogródku obejmuje tylko 4 powiaty: Nowogródzki, Stołpecki, Nieświeski i Baranowicki. Powiat Słonimski należy do Sądu Powiatowego w Grodnie, a Lidzki i Wołyński do Okręgowego Sądu Wileńskiego. O zamierzeniach zmiany tego stanu rzeczy nic dotąd nie słychać.

Z powodu braku odpowiednich gmachów w Nowogródku, Okręgowy Urząd Ziemi mieści się w Grodnie, a Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń ulokowała się narazie w Słonimie. Te urzędy mają być w niedalekiej przyszłości przeniesione do Nowogródka.

Zaznaczając braki, należy równocześnie podkreślić bardzo duży postęp, jaki nastąpił w ciągu ostatnich trzech lat w dziedzinie łączności. Sieć telefoniczna rozrosła się ogromnie w całym Województwie. Dziś już każde starostwo jest połączone z Nowogródkiem, podczas gdy jeszcze w r. 1924 pawał pod tym względem stan zgoła rozpaczliwy. Ok. 75 proc. gmin i ok. 80 proc. posterunków policyjnych posiada już również połączenie telefoniczne ze starostwami i między sobą. Natomiast komunikacja kolejowa nie została jeszcze dostosowana do potrzeb miejscowych, gdyż Nowogródek leży na uboczu od linii kolejowej i łączy się z Nowojelną tylko przy pomocy wazkotorówki. Pan Wojewoda Beczkowicz podjął starania o rozszerzenie toru na normalny. Zabiega również o budowę stacji kolejowej w Nowogródku i polepszenie połączeń z Wilnem i Warszawą. Budowa stacji ma się rozpocząć jeszcze w tym roku, a połączenie kolejowe z Wilnem otrzyma już od 15 b. m. nową parę pociągów.

ORGANIZACJA URZĘDU
WOJEWÓDZKIEGO.

Pierwszym wojewodą nowogródzkim był od marca do października 1921 r. peł. ob. woj. p. Czesław Krupski. Następnie stanowisko wojewody objął p. Władysław Raczkiewicz, b. Minister Spraw wewn., obecny wojewoda wileński. Wę wrześniu 1924 r. został mianowany wojewodą nowogródzkim gen. Marjan Januszajtis, a od września 1926 r. jest wojewodą p. Zygmunt Beczkowicz.

Stanowisko wicewojewody zajmuje od chwili powstania województwa p. Marjan Parfjanowicz.

Sekretarzem osobistym p. Wojewody jest p. Leon Paderewski (tel. Nr. 12.)

Urząd wojewódzki został początkowo bardzo szeroko rozbudowany, ulegał jednak stopniowej reorganizacji i dziś składa się z następujących wydziałów: Prezydjalnego, Administracyjnego, Samorządowego, Bezpieczeństwa, Zdrowia, Rolnictwa i Weterynarii, i Dyrekcji Robót Publicznych. Wydziały dzielą się na oddziały, względnie referaty. Na czele każdego oddziału stoi kierownik.

Naczelnikiem Wydziałów Prezydjalnego i Administracyjnego jest p. wicewojewoda Parfjanowicz (tel. Nr. 13.), inspektorem administracyjnym jest p. Bronisław Przeciszewski. Kierownikiem oddziału ogólnego i jednocześnie osobowo-dyscyplinarnego w Wydz. Prez. jest p. Władysław Kiński (tel. Nr. 12.) Przy Wydz. Prez. istnieje oddział budzewo-gospodarczy, na czele którego stoi p. Bohdan Hruszwicki, naczelnik wydziału (tel. Nr. 80.) Przy tym wydziale mieści się kancelaria ogólna (tel. Nr. 31.), biuro podawcze, ekspedycja i kancelaria wydziału. Wydział Administracyjny dzieli się na oddziały: Odbudowy i daniny lasowej (kierownikiem jest p. inż. Ludwik Wolnik), Przemysłowy z resortu Min. Przem. i Han. (kierownik p. inż. Wincenty Smolski), Wojskowy (kierownik p. Stefan Wiśniewski, radca województwa), oraz Referaty: ogólny, obywatelstwa i administracyjno — karny.

Naczelnikiem Wydz. Samorządowego jest p. Jan Chmielowski (tel. Nr. 79.), inspektorem samorządowym p. Henryk Bogatkowski. Przy tym Wydziale istnieje oddział Pracy i Op. Społ. (p. o. kierownik p. Wacław Paniewski).

Naczelnikiem Wydz. Bezpieczeństwa (tel. Nr. 8.) jest p. Stanisław Jarecki. Wydz. Bezp. ma referaty: polityczno-narodowościowy (kierownik p. Józef Weingarten), broni, oraz ewidencji cudzoziemców (kier. p. Stan. Waluzyńiec).

P. o. naczelnikiem W. Zdrowia jest Dr. Zygmunt Domański (tel. Nr. 2.), inspektorem lekarskim dr. Tadeusz Gwiazdźński, inspektorem farmaceutycznym p. Bron. Labes.

Naczelnikiem W. Rolnictwa i Weterynarii (tel. Nr. 30.) jest p. Edward Bokun. Wydział ten dzieli się na Inspektoraty: Ochrony Jasnów (p. ob. ins. p. Stan. Nowacki), Weterynaryjny (ins. p. Bolestaw Taniewski), Majatków państwowych (p. o. p. Julian Krepski)

Dyrektorem Rob. Publ. jest p. inż. Ernest Fryendorf. Dyrekcja Rob. Publ. (tel. Nr. 9.) dzieli się na Oddziały: Ogólny (kier. p. inż. Stan. Dominiak), Drogowy (kier. p. inż. Julian Wąsowski) Architektoniczno-budowlany (kier. p. inż. Wilhelm Sroka), Pomiarowy (kier. inż. mier. p. Ludwik Bulsa). Przy Dyr. R. P. istnieje Referat grobownictwa (kier. p. Adolf Rogalewicz).

W Urzędzie Woj. pracuje obecnie 65 urzędników na etacie Min. Spraw Wewn., 10 w Wydz. Rolnictwa i Weter. z etatu Min. Rolnictwa, 2 w Oddziale Przemysłowym na etacie Min. Przem. i Handlu, 2 w Oddziale Pracy i Op. Sp. na etacie Min. Pracy i Op. Sp. 21 w Dyr. Rob. Publ., na etacie Min. Rob. Publ., razem 100.

U Pana Wojewody.

Aby się poinformować o ogólnym kierunku prac rządowych w naszym województwie, udaje się do Pana Wojewody.

Z żywą radością dowiaduje się o powstaniu w Nowogrodzku pisma — mówi uprzejmie pan Wojewoda — i życzę panu, Redaktorowi, aby jego tygodnik jak najrychlejszą się pełnym wyrazem potrzeb i dążeń życia miejscowego, jako jeden z jego czynników wprost niezbędnych. Społeczeństwo tutaj już od dawna żywo odczuwało konieczność posiadania własnego pisma, a dla mnie osobiście było rzeczą wręcz niezrozumiałą, jak miasto wojewódzkie może obejść się bez placówki prasowej, która jest przecież najlepszym środkiem porozumienia się różnych warstw społecznych przy wspólnej pracy. Wychodzi wprawdzie w Mieświeżu „Wspólna Sprawa”, pismo dobrze się rozwijające, ale ze względu na oddalenie od ośrodka wojewódzkiego i konieczność zaspokojenia przedewszystkiem potrzeb powiatu Nie-

świeckiego nie może ono w pełni odpowiedzieć naszym wymaganiom miejscowym. Pragnę zresztą, aby z czasem w każdym mieście powiatowym powstało czasopismo, które służyłoby sprawom miasta i powiatu. W żadnym jednak razie nie można uważać za rzecz normalną brak pisma w Nowogrodzku.

— Brak ten — wyjaśnia dalej p. Wojewoda swą opinię o potrzebie naszego pisma — był tem silniej odczuwany przez czynniki rządowe, samorządowe, a przedewszystkiem społeczne od tej zwłaszcza chwili, gdy Nowogrodzkie zostało definitywnie ośrodkiem województwa, a tem samem winien stać się dla Nowogrodzcyzny również ośrodkiem myśli państwowej, myśli kulturalnej, myśli społecznej. Jestem, przekonany, że z dużym zadowoleniem powitają powstanie pisma czynniki samorządowe, organizacje społeczne, a zwłaszcza ludzie szerszej inicjatywy, którzy dotąd nie mieli środka i terenu do przejawiania swych dążeń, zamierzeń i poczynań. A niestety, dotychczas brak nam przejawu tej inicjatywy w dostatecznej mierze. Ja jednak wierzę, że ona istnieje na tutejszym terenie w stanie utajonym i że unarocznili się i wystąpi, gdy tylko otrzymają pomoc z zewnątrz.

— Wiele też braków widać naokół — kończy p. Wojewoda — tak administracyjnych, jak samorządowych, jak i społecznych. I na tem polu głos

publiczny i wystąpienie redakcji, dużo działacze może. Mam nadzieję, że pismo odpowie całemu szeregowi utilitarnych wprost potrzeb i konieczności, że stanie się wręcz doradcą w zakresie wielu miejscowych trudności i spraw zawiłych. Życzę p. Redaktorowi takich rezultatów wydawniczych, ażeby w krótkim czasie obywatele Nowogrodzka i województwa nie mogli sobie wprost wyobrazić bez „Zycia Nowogrodzkiego” swego życia osobistego i swej pracy.

W dalszym ciągu wywiadu powiedział pan Wojewoda o swych zamierzeniach na najbliższą przyszłość, co następuje:

Za najpilniejsze swe zadanie uważam podniesienie województwa Nowogrodzkiego pod względem gospodarczym. Dotąd bowiem nie są wyzyskane w stopniu niezwykłym, zarówno warunki gleby urodzajnej jak i przymioty ludności spokojnej i pracowitej. Procent ziemi, mogącej rodzić pszenicę i buraki państwowe, jest na terenie województwa bardzo duży, a tymczasem rolnictwo tutejsze osiągnęło jedynie samowystarczalność a w latach, jak rok ubiegły, było nawet częściowo deficytowe. Rząd docenia należycie tę stronę potrzeb i w granicach swej ograniczonej możliwości spieszy z zapoczątkowaniem inwestycji w zakresie drogowym, odbudowy, a nadewszystko pomocy w dziedzinie kredytu. Albowiem jest rzeczą powsze-

niektórych książkach, o „Świteziance” i „Grażynie”, o „Dziadach” i „Panu Tadeuszu” Przypomnijmy sobie w najlepszym razie przelotnie Ostrą Bramę i Nowogrodzką Górę Zamkową, kryptę na Wawelu i kilka brzydkich pomników Mickiewiczowskich w Polsce — i na tem koniec — Tak mniej więcej będzie wyglądał obraz Mickiewicza w umyśle średniego inteligenta, posiadającego to, co się nazywa ogólnem wykształceniem.

A teraz zapytajmy, czy to będzie obraz pełny, obraz prawdziwy, obraz zgodny i wyczerpujący to wszystko, co skupia się w tem jednym nazwisku? Czy na tem kończy się Mickiewicz?

Zanim odpowiemy na to pytanie, zapytać musimy, czym jest Mickiewicz, poeta? Tak, jest poeta. A co to jest poeta? Poeta to jest człowiek, umiejący stwarzać formę dla rzeczy prawdziwych i wiecznych, czyli tych, których wypowiedzieć nie można. Poeta to jest człowiek, wypowiadający najtajniejsze myśli i najlepsze tęsknoty ludzi. Poeta to jest człowiek, który odpowiada na twoje najbardziej bolesne pytania.

życia, które jest cudem niezbadanym? Czy kwiat nie ma swojej przeszłości, utajonej w tajemniczym ziarnku? Czy nie ma swojej przyszłości, swojej jesieni, swojej śmierci? I tylu innych rzeczy, wspaniałych i nieskończonych? Czy nie istnieją w nas same piękne a zagadkowe uczucia, z tym kwiatem spokrewnione i do niego należące? I teraz proszę się zastanowić, co wyobrażamy sobie, jakie powstają w nas uczucia i myśli w chwili, kiedy posłyszemy ten dobrze znany dźwięk, to nazwisko jedno i dla nas najważniejsze: Mickiewicz...

Tworzy się w nas obraz postaci ludzkiej o rysach i sylwetce, którą każde dziecko zna. Widzimy wielką głowę w otoczeniu bujnych, falą na kark i uszy spadających włosów, poranne czoło, zamglone i zapatrzone oczy, usta z wyrazem cierpienia i miłości. Surdut kryje postać wysoką (w rzeczywistości poeta był niskiego wzrostu). Może na dźwięk tego nazwiska pomyślimy o

O MICKIEWICZU i DUCHU JEGO ZIEMI.

(Skrót odczytu wygłoszonego w Ognisku Nowogrodzkim).

Każda nazwa, każde imię wyobraża jakieś pojęcie, myśl lub idee, jest symbolem jednej rzeczy lub całego ich szeregu.

Przecież o samym imieniu nie można powiedzieć, że jest czemś, imię tylko wyraża coś, co jest poza niem.

Ludzie, którzy w ostatnich czasach stawali się coraz bardziej powierzchowni, pobieżni, płytki i zadyszani, skłonni są często do brania nazwy za rzecz samą, do zadawania się zewnętrznym symbolem zamiast sięgania w symbolu tego tręś, jądro, istotę.

Kiedy ktoś powie „róża”, — wyobrażamy sobie w tej samej chwili wyraźny obraz. Widzimy dokładny kształt kwiatu, jego barwę. Jednostka wrażliwa potrafi uprzytomnić sobie dokładnie rodzaj zapachu — ale to będą dopiero zewnętrzne, zmysłowe wyobrażenia. Na nich zazwyczaj poprzestajemy. Czy na tem jednak kończy się to wszystko, czego symbolem jest róża? Czy kwiat nie ma duszy i swego wewnętrznego

WIĘCEJ UFNOŚCI

Jeżeli zwątpienie, wzięte jako podstawa, może służyć za uzasadnienie pewnego kierunku filozoficznego, — to pesymizm, stosowany do przejawów życia osobistego, społecznego i państwowego — nigdy nie będzie i być nie może źródłem twórczym, gdyż niesie on w sobie zarodek defetyzmu duchowego i klęski.

Byliśmy świadkami, jak groza tej klęski, w dobie wielkiej wojny, zawiła nad Francją gdy w myśl zasady „Muth verloren - alles verloren” wrogowie Francji poszeptem i plotką starali się podważyć zaufanie ogółu do poczynań rządowych, wiarę w geniusz i talent poszczególnych wodzów wyolbrzymiając natomiast niepowodzenia wojenne i wszelkie ustęki mechanizmu państwowego. Zaraza defetyzmu szerzyła się groźnie — i trzeba było istotnej tężyzny ducha łacińskiego, żeby się ostać i w pewnej, krytycznej już, chwili mocarnym gestem zrzucić z siebie misterną sieć trującej pajęczyny.

Zestawiając niektóre objawy życia naszego — stajemy wobec pewnej analogii z tą samą grozą duchowego defetyzmu, z temi samymi przejawami nieuzasadnionych zwątpień i niewiary we własne siły. Zdawać się może, że jakowaś czarna ręka, że ten „Smelek” nieuchwytny — przed niszczącym

chnie wiadoma, że dotychczas brak kredytu nie pozwalał rolnikowi wykorzystywać nawet w drobnej części wszelkich możliwości swego gospodarstwa. Poprawa bytu ekonomicznego ludności przyspieszy i wzmocni jej rozwój kulturalny.

— Wierzę w to mocno — mówi dalej pan Wojewoda — iż w miarę gospodarczego rozwoju, rozrostu ogólnego dobrobytu i współpracy powszechnej w tym kierunku, układa się pomyslniej także i współzycie polityczne całej ludności i poszczególnych grup pomiędzy sobą i wzrasta i potężnieje w ogóle społecznym przywiązanie do Państwa i wiara w jego potęgę.

— Jednakże podstawą rozwoju gospodarczego winno być wysiłek własny, wysiłek na drodze samorządu powiatowego i gminnego. Mam zamiar przy wykonywaniu swego gospodarczego programu oprzeć się na samorządzie i okazywać mu na każdym polu pomoc i opiekę. Atoli są dziedziny, w których ani prace rządowe, ani samorządowe nie wystarczą. Tam jest miejsce dla inicjatywy i pracy społecznej w organizacjach rolniczych, spółdzielczych, kulturalnych, oświatowych, opiekuńczych, przysposobienia wojskowego i wychowania publicznego i t. d. I w tych sprawach chcę służyć radą, podnosić na duchu, a gdzie tego potrzeba, czynnie współpracować.

— Jestem przeciwnikiem — informuje mnie dalej pan Wojewoda — zarządzeń, powziętych w czterech ścia-

nach swego gabinetu. Staram się zawsze przed wydaniem zarządzenia zasięgnąć opinii sfer zainteresowanych. Temu celowi służą inicjowane przeze mnie zjazdy, a jeszcze częściej moje osobiste badania na miejscu. Tego samego wymagam od panów Starostów. W ciągu swego niedługiego urzędowania zauważyłem wśród nieznacznej ilości kierowników działów pracy rządowej i samorządowej, a w jeszcze wyższym stopniu wśród niektórych działaczy społecznych — brak wiary i pewności w powodzenie swoich zamierzeń. Zwalczam tę niewiarę w siebie i we własne siły z całą stanowczością, będąc wyznawcą zasady: „Kto mocno chce, ten wiele może”.

— Poprzestaję na razie — kończy Pan Wojewoda — na tych ogólnych uwagach, licząc na to, że redaktor „Zycia Nowogrodzkiego” będzie moim częstym gościem i że wówczas w długich rozmowach poruszę cały szereg spraw konkretnych, szczegółowo je oświetlając. Wychodzę bowiem z założenia, że jest rzeczą pożyteczną, gdy władze rządowe i samorządowe mają możność korzystania tak z inicjatywy jak i z krytyki społecznej, że podobnie pożyteczną a nawet konieczną rzeczą jest oświetlanie ze strony urzędowej szeregu spraw, albo uprzedzanie społeczeństwa o zamiarach rządu na przyszłość.

W. B.

Więc Mickiewicz jest poetą.

Czem jest ponadto: apostołem i wieszczem? Tak. Bo prowadził naród, bo w Nim najjaśniejsz skupiła się wiara i wiedza niezłomna, że naród wywieziony będzie z domu niewoli. Jest zatem wieszczem, czyli czemś więcej niż poeta.

Ale przecież Mickiewicz po napisaniu „Pana Tadeusza” złamał pióro poety, z własnej woli porzucił Muzę i więcej już nie pisał poezji. Dlaczego? Poezja była mu zbyt ciasnym, zbyt wyłącznym narzędziem. Odtąd działał tylko czynnem: słowem i przykładem. Wykładał na uniwersytetach w Lwowie i w Paryżu, organizował rodaków dokoła sztandaru ducha, tworzył Legion we Włoszech, jeździł w misji do Konstantynopola — i tak, nie w roli poety, ale w roli wodza i żołnierza, znalazła go śmierć.

Więc wyszedł daleko poza krąg poezji. „Taki jest lot jego życia — mówi Artur Górski — olbrzymi orli krąg i takim serce jego serca: wieczna miłość, wieczne ex-celsior, woła potęgi wiecznej. Jedno jest tylko życie dla duszy: ruch

ducha. Jedno jest życie dla człowieka: bohaterstwo. Kto ich nie zaznał, nie żył. Przespał żywot, przemarnował, spieniężył, przewegołował. Niech się zbudzi, bo skoro jest stworzony człowiekiem, znaczy to, że stworzony jest do wielkości. Duch jest wolny — a siłom jego niema granic.

Jest to poszukiwacz absolutu. Patrzy przez życie nawskroś, wychodzi poza człowieka doczesnego, wyzywa całą współczesną kulturę w obronie „człowieka wiecznego”.

A zatem Mickiewicz był jeszcze czemś więcej: był człowiekiem czynnej woli i jako taki dla nas i dla przyszłych pokoleń pionie jasno jak pochodnia wzoru i przykładu.

On był człowiekiem czystym, człowiekiem ofiary, bezinteresowności, miłości i bohaterstwa. On w swoim życiu, tak podobnym do życia Chrystusowego, wziął na swoje barki niedostatek miłości wszystkich Polaków. A wiele tego było, to złość się w licznych sercach panoszyła — i prywatna i małość i zawiść i egoizm. On ten niedostatek miłości okupił w swoim je-

dnem ogromnem sercu — i za miliony kochał. Dziw, że to serce, które przecież było zwykłym ludzkim sercem, nie pękło z nadmiaru brzemienia.

Jaki człowiek, taki jego język. Nic tak plastycznie charakteru Mickiewicza nie uwydatnia, jak jego język. Wielki Goethe powiedział: „Styl pisarza wiernie odbija jego wnętrze. Kto pisać chce wspaniale, ten musi mieć charakter wspaniały. Kto pragnie mieć styl jasny, ten wprzódy jasność musi mieć w duszy”.

Styl Mickiewicza, jak spokojna toń Świtezii — wyraziście odbija cechy jego duszy. Styl ten tak prosty i niewyszukany, bez najmniejszego nalotu kunsztu i zdobnicstwa, zmierza zawsze najprostszą drogą do celu; nigdy nie upaja się sobą, choć mierzy najwięcej głębie i szczytu najwyższej. A nie jest to klasyczny spokój i zimna dojrzałość. Jest to spokój i prostota „wody wielkiej i czystej”, która kryje w sobie tajemnice całych światów. Porównania i zwróty są u Mickiewicza tak naturalne i bliskie, że przywodzą na myśl styl

ducham którego ostrzegali Żeromski — sieją wśród nas pierwiastki rozkładu, umiejętnie wyzyskując naszą małą odporność i wytrwałość, nasze niedomagania społeczne, nasz niedostateczny jeszcze zmontowany mechanizm państwowy. „Smętek” celowo przesłania strony dodatnie, pomniejsza osiągnięte zdobycze. „Smętek” zatrzuwa czyste i bujne źródła życia narodowego. Nie zapomina on wyzyskać naszych wrodzonych skłonności do krytykowania, podniecać niezadowolone podrażnione ambicje, odwracać wzrok nasz ku „dobrym czasom” przedwojennym. To wszystko, sosem partyjnym zaprawione, puszcza „Smętek” dalej w obiegi dla szerszych mas — owane „wiatrem od wschodu”, dla innych — ideologią drobno — miaszczaną wciągniętą na koturny zwietrzałych już hasel.

W ten sposób, buduje się cały system, w którym do kupy idzie złe i dobre, szlachetne i piękne — to wszystko, przybija się ciężką łopatą osobistych animozji, a na wierzchołku stawia się jakiegoś straszaka i „budujący się kopiec” już gotów.

A my — wobec tych objawów — stoimy naogół bierni i obojętni — gdyż dziwnie krótką mamy pamięć. Bo z czego powstała Polska? Nie tylko z tęsknoty i marzeń ojców i dziadów naszych, nie z proroczych tylko snów naszych wielkich wieszczów, nie z pomysłowych koniunktur politycznych, na-

wet, nie z cudu — bo jeżeli cud się stał — to tylko dla tego, żeśmy go byli godni. Polska powstaje z bezmiaru ofiarności, bezgranicznego oddania się sprawie walki o niepodległość, — a przede wszystkim z poświęcenia bez granic. Powstania zbrojne 31 i 63 r., walki klasy robotniczej, czyn legjonowy, — a dalej krwawe walki na polach Francji, dalekim Murmanie, czyn zbrojny 1-go Korpusu, 5-jej Dywizji Syberyjskiej i tajnych organizacji wojskowych. Kto policzy ofiary w kazamatach, na stokach cytadeli, w lochach wiezień bolszewickich, na polach walk i na samotnych przesmykach granicznych.

My żywi i zdrowi, przejeśliśmy od nich, w spuściznie, nakaz budowy wolnej i niepodległej Polski. Zaś Polska — to my: świątli i sprawiedliwi zwierzchnik, rzetelny urzędnik, świadomy swych obowiązków społecznych posiadacz, uczciwy robotnik, pracowity rolnik — oto jest Polska! I taką właśnie Polskę winniśmy budować i utrwalać — każdy z osobna, wszyscy razem, na każdej placówce i w każdej chwili. Tamci niesli ofiarę krwi — my zaś, nieśmy ofiarę wytrwania i pracy, bo **idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig krwi, jak przedtem był wyścig żelaza.**

Z tego określenia przez Marszałka Józefa Piłsudskiego dzisiejszego na-

szego obowiązku — wynika nakaz pracy, — pracy z dnia na dzień, nieprzerwanej, ofiarnej. Cóż dziwnego, że w tym wysiłku pracy, nie dla siebie a dla przyszłych pokoleń, przyjąć mogą chwile zmęczenia...

W takich chwilach przypominam sobie pewien zjazd, na którym likwidował się niejeden czyn ofiarny, gdy ze szczytów entuzjazmu przechodziło się do porządku życia codziennego. Obecny na tym Zjeździe Józef Piłsudski intuicją wodził wyczuł wśród uczestników Zjazdu rozterkę dusz zapalnych w chwili przejścia na tory zapasowe ideowego demobilu. Powiedział wówczas tak: „Nie chcę wiązać waszego sumienia, niech każdy idzie obraną drogą. Lecz pamiętajcie że w chwilach załamań i rozterki — stoję przy Was, jako Symbol swojego **muszę** tam gdzie nie mogę...”

Więc żadnych wahań, żadnych załamań. Pracować musimy i pracować będziemy, biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za rzeczy podjęte i stając zdecydowanie do wysiłku twórczej pracy, którą każdy z nas wykonać może — bo musi. —

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM LOPP.

???

Pisma świętego.

Kto nie ma wycucia rasy i ziemi, ten ujrzy w „Panu Tadeuszu” tylko piękne opisy gnuśności życia wiejskiego i biernych, przeciętnych typów obywateli porozbiorowych. Takich ludzi należałoby tu na tej ziemi osadzić na pewien przeciąg czasu. Uleczyłby ich zapach tej ziemi, moc, która tkwi w ruinach, ugłaskalaby fale jezior — i zobaczyliby nagle, że to wcale nie jest lokalny patryjotyzm i zaściankowa zaśniętałość. Zrozumieliby, w jaki sposób mógł poeta, z takiej ziemi wyrosły, z tej gleby sok czerpiący, wyjść poza powiat, poza kraj, poza ojczyznę, poza poezję i stanąć na skrajach świata, wobec Boga twarzą w twarz i zabytnąć na wieki jako jeden z najbardziej milujących, wśród ludzi wszystkich czasów jeden z największych.

Aby zyskać poczucie rozpiętości skrzydeł ducha mickiewiczowskiego, nie wystarczy przeczytać i zrozumieć tę niewielką ilość książek, które po nim pozostały. Trzeba „mieć serce i patrzeć w serce”. O tem, co to znaczy mieć serce, nie mam zamiaru mówić tu, w tem mieście, wobec Nowo-

gródczan. Historia wypowiedziała na ten temat już wszystko. To, że po takich niewolach i takich huraganach ziemia ta pod polskimi żyje słońcem i polskie wdycha powietrze, mówi dostatecznie o sercu ojców i synów. Nie mogłaby lask swych używać ta, „co gród-zamków nowogródzki ochrania z jego wiernym ludem” — gdyby w męzach tych i niewiastach nie widziała płonącej tej wiecznej lampki, która sercem się nazywa.

„Patrzaj w serce?”. W czyje serce? W serce największego Polaka. A gdzie ono jest? Na to pytanie narzuca się odpowiedź bez namysłu: w jego ziemi. A co to jest ziemia Mickiewicza? Zaosie, Nowogródek, Wilno? Tak, ale więcej, więcej, — Ten górzysty, jakby zakrzepłymi falami jakiegoś przedwiecznego oceanu przeflowujący się, cichy kraj, z grzebieniami niepamiętnych borów, sterczącymi niby ciemna piana na sfalowanej powierzchni.

Ta gleba, w ciepliwiej modlitwie przez wieki orana tylokrotnie, że plugi na światło dobyły najdolejsze jej warstwy, warstwy gorące, bo bliskie

sercu ziemi. Tak, ale więcej, więcej. Czy do ziemi należy to niebo jedyne w świecie, te chmury niepo-ównane i wiatry harde i głośno zwierząt i ptaków? — Tak, ale to jeszcze nie wszystko. Do ziemi prawem odwiecznym należy rasa jej dzieci. Gehjusze narodu są najwyższymi kondensacjami ich rasy. Grek, mający zdać sprawę z sumy pracy dokonanej przez Grecję, wymieniłby nazwiska: Platon, Fidjusz, Homer, Pitagoras. Włoch powołałby się na Dantego, Michała Anioła i Palestrinę. A jakimi nazwiskami usprawiedliwiłby Polak wobec wieczności prawo istnienia swej rasy? Kopernik, Szopen, Mickiewicz. W nich geniusz narodu strzelił najwyżej i zawił w postaci wielkich gwiazd nad naszymi głowami i już zawsze rozjaśniać będzie ścieżki nasze i ścieżki świata.

Nie jest to przypadek, że dana matka rodzi takie a nie inne dziecko. Tak samo niema w tem przypadku, że ziemia Nowogródzka zrodziła Mickiewicza i przy rozglądaniu się w ogromnym wnętrzu tego meża nigdy nie będzie można pominąć tych specyficznych składników krwi, tych płuc prze-

O krajoznawstwie i jego zadaniach w Nowogródzkiem.

Z ułomowania ziemi ojczystej powstał duch krajoznawczy. Zawiera w sobie i naukową geografję i należąca do sportów turystykę; zaczepta o szereg nauk humanistycznych i przyrodniczych, budzi pewne tendencje społeczne, dając pośrednio początek nowoczesnemu regionalizmowi. Wszystko to powiązane sentymentem do najbliższej okolicy zarówno, jak i do kraju całego. Pietyzmem największym krajoznawstwo otacza cechy charakterystyczne terenu, — cechy wyróżniające i cechy upodobniające, biorąc pod baczną uwagę zabytki przyrody zarówno jak twory rąk i myśli ludzkiej.

Dla krajoznawcy jest ziemia Nowogródzka bogatym terenem. Mimo, iż nie stanowi całości jednolitej, o właściwościach zupełnie odrębnych i traktowana być musi, jako teren przejściowy do reszty kraju, to jedna jej przeszłość historyczna, jej żywa tradycja Mickiewiczowska i bardziej pierwotne warunki gospodarczo-kulturalne utrzymujące się dzięki odległości od większych ośrodków nowoczesnego życia sprawiają, że Ziemia Nowogródzka budzi i nadal budzić musi poważne zainteresowanie, rosnące w miarę ożywiania się ruchu krajoznawczego w Polsce.

Ma Woj. Nowogródzkie rozległe i mało dostępne, a bogate pod wzglę-

dem drzewa — i zwierzostanu lasy; ma małowiczne „pagórki leśne” i wody obfite. Liczne kościoły i klasztory, ruiny zamków i hale targowe, starodawne dwory i chaty pierwotnej konstrukcji dają współcześnie obraz Polski z przed wielu stuleci. Z nazwą wielu wsi i miasteczek nierozzerwalnie związane daty i nazwiska zdarzeń i osób, które dużą część historii politycznej i kultury naszej od lat paruset tworzyły. A Zaosie Tuhanowicze, Nowogródek i cała ich okolica — kolebka naszego wieszczka?

Wreszcie jak bogaty materiał stanowią, tak wybitnie zachowujące swe odrębności „narody” ziemi Nowogródzkiej. Żydzi i Tatarzy którzy nie tylko typ fizyczny, język i wiarę, utrzymali, lecz po praojcach nadal dziedziczą pierwotne warsztaty pracy i zamknawszy się w sobie, kasty jakby stanowią. Białorusini, co świadomość narodową i zaczątki kultury politycznej — zdobywać zaczęli. A zahartowany w ciężkich zmaganiach z losem szczep polski — ziemianin, szlachcic drobny, osadnik lub „wolny człowiek” i mieszczanin!

Gdy tak już nie tylko rezerwy przyrody ale jak gdyby rezerwy zanikającej kultury tu posiadamy, niezbędna jest usilna akcja, by uświadomić sobie wartość posiadanych zabytków i od zagłady je o ile na to potrzeby życia współczesnego pozwolą, zachować; by ściągać zzewnątrz rzesze ludzi i okazać im wartości, jakie inne dzielnice już bezpowrotnie straciły.

Niedawno uruchomiony Oddział Nowogródzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego musi tym zadaniom podołać. Musi sprawić, że jezioro Świtez, że Nieśwież i Nowogródek, czy wogóle Nowogródzka będą u nas taką rolę spełniały, jak gdzieindziej Wejmar, czy Bayreuth, Bretonja lub Żyrol. Że Oddział Nowogródzki swą rolę dobrze pojmując, świadczą energiczne przygotowania do budowy schroniska nad Świtezją, do ułatwień dla wycieczek, do ochrony zabytków przeszłości.

Życzymy Towarzystwu szerokiego poparcia ze strony całego społeczeństwa i jak najwytrwalszej i umiejętnej pracy, bo, ta zawsze wyda owoce.

Z. N.

Czy jesteś członkiem Koła Przyjaciół Akademika?

nazywam nietylko pracą misjonarza lub kaznodziei. Czyn religijny może objawiać się w każdej formie, uwarunkowany jest tylko **etycznym napięciem** człowieka, który go wykonuje, celem, który mu przyswieca.

Muszę się przyznać, że zaproszenie pana Wojewody, abym w Nowogródku powiedział kilka słów o Mickiewiczu, sprawiło mi niemały kłopot. Poza uczuciem zaszczytu, jaki na mnie spadł niezasłużenie, odczułem coś w rodzaju zawstydenia.

Któż z nas byłby zdolny przemawiać publicznie o swych osobach i sprawach najbliższych i najświętszych. O dniach najczystszej radości, o matce, o promieniach dzieciństwa i rozrastaniu męskich myśli, o choinkach i skrytych modlitwach? Czy najbarwniejszy nawet opis potrafi oddać czar i potęgę tych rzeczy? Czy za każdym słowem nie zostanie zawsze sto słów niepowiedzianych? Takich słów, których nic nie odda i nikt nie odmaluje?...

Więc i o tym Wielkim, zrodzonym w Nowogródzkiej ziemi, wszystkie powiedzieć nie można, choćby się tomy pisało. Bo on wyszedł poza książki i literaturę. On krąży w naszych żyłach razem z najlepszymi ciałkami naszej krwi. On jest utajony nierozzerwalnie w oddechu naszych najcichszych westchnień. On jest sakramentem, zamkniętym w piersi każdego prawego Polaka. Każda podłość przez Polaka popełniona, jest **Jego** znieważeniem. On jest wyrzutem naszego sumienia, „rzeźbiarzem naszych serc”, palcem Bożym i mieczem groźby.

O nim powiedzmy te słowa, jego ręką skreślone w „Hymnie Nasświetszej Panny”:

„Ale przez pierś moją, jako przez dzień gorący zaczęły przebiegać się pionury i serce moje stało się pełne mocy jako gromów.”

Otoczam ziemię dłońmi mojemu jako niebem błękitnem i w każdej chwili, na każdym miejscu, każdemu dobremu duchowi zapalam się i świecą gwiazdą ranną.”

Witold Hulewicz.

ECHA ZJAZDU DYREKTORÓW.

Rozpoczynam szereg artykułów, poświęconych sprawom szkolnictwa, naturalnie ze szczególnym uwzględnieniem Nowogródka. Ostatni zjazd dyrektorów, odbyty w dniach 11 i 12 lutego w Białymstoku, należy już wprowadzić do przeszłości, ale tematy tam poruszone, domagają się przypomnienia, częściowo w nowym oświetleniu.

Czyż pytanie: szkoła a dom, czy też szkoła i dom nie jest wiecześnie nowe? A jednak w naszych stosunkach prowincjonalnych jesteśmy bardzo oddaleni od możliwego choćby współdziałania szkoły i domu. W środowiskach większych nie daje to się tak odczuwać, bo pomoc rozlicznych „Kół” sprowadza się do kwestyj prawie wyłącznie materialnych; na wglądanie w wewnętrzne życie szkoły i na ciągłą, często bezmyślną a zawsze szkodliwą krytykę niema czasu, gdyż duże miasto przynosi stale nowe wrażenia. Ale na małym partycularzu ileż pola do popisu! Rodzice zwalwyszy przeważnie na barki nauczycielstwa i tak już nadmierne brzemie nietylko kształcenia ale i wychowywania dzieci, żądają od gimnazjum cudów, na jakie nas nie stać. Odnosi się to głównie do życia pozaszkolnego, którym właściwi opiekunowie niezbyt się przejmują, a chcieliby i to życie poddać wyłącznie pod kontrolę szkoły.

Tymczasem według nowego projektu dla programu „Kół” opieki rodzicielskiej nad młodzieżą pod względem obyczajowym poza szkołą ma należeć w pierwszym rzędzie do społeczeństwa. Podkreślenie to konieczne wobec rozbieżności postulatów rodziców i wymagań szkoły, wobec tak często powtarzających się objawów krytykowania zarządzeń gimnazjum przy dzieciach, a nawet pobudzania ich do sprzeciwu.

„Kół” będzie miało w swej nowej formie organizacyjnej szerokie pole

do wypowiadania się w sprawach czysto pedagogicznych (z wyłączeniem poddawania krytyce osobistej nauczycieli), będzie informowane o wszelkich nowych zagadnieniach dotyczących programu szkolnego, ale też musi podjąć trud wykonywania faktycznej opieki nad młodzieżą i nad jej pomieszczeniem. Prawo sprzeciwu, o ile idzie o kwestje osobiste, istnieje zawsze, ale tylko drogą przez dyrektora do Kuratorjum, czy też tylko do Rady Pedagogicznej. Rozumie się, że sfery nauczycielskie oczekują od „Kół”, ofiarnej pomocy dla uczniów niezamierzonych, na co gimnazjum żadnych specjalnych funduszy nie posiada. Wyszukiwanie źródeł dochodów, osobiste współdziałanie z nauczycielstwem we wszystkich imprezach i zabawach gimnazjum — oto drugie najważniejsze zadanie „Kół”. Z innymi da sobie radę samo gimnazjum.

Ze sprawą powyższą łączy się najściślej tak bardzo niemila i uciążliwa dla gimnazjum sprawa opłat.

Bądźmy otwarci: w ilu wypadkach błaga się o uwolnienie od wszelkich opłat uczniów niezdolnych i niepilnych, którzy dla szkoły są balastem. Stoimy obecnie pod znakiem selekcji bardzo starannej. Rozlega się hasło: gimnazjum dla istotnie zdolnych i pracowitych! A jak wygląda rzeczywistość? Nie wiemy jeszcze, jak kwestja ta rostrzygnie się ostatecznie, ale już dziś nauka płatna stała się koniecznością; przy wszystkich ulgach dla zasługujących na to naprawdę wylania się potrzeba podniesienia opłat, pobieranie zaś opłat musi być jednolite i tylko przez Kasy Skarbowe dokonywane. Gimnazjum, nie ściągając na siebie w ten sposób odium egzekwowania pieniędzy. A ile słyszy się w tej kwestji głosów niechętnych, a nawet obrażających!

Dyskusja otwarta.

J. Bylczyński.

ZJAZD BURMISTRZÓW.

Do ożywienia życia społecznego w Nowogródku znakomicie przyczyniają się liczne w ostatnich czasach zjazdy urzędników i działaczy samorządowych. Ostatni taki zjazd odbył się w dn. 9, 10 i 11 b. r. — był to zjazd burmistrzów miast województwa nowogródzkiego.

Tematem obrad były trzy nader aktualne dla naszych miast zagadnienia: uzdrowienie miast, przedsiębiorstwa miejskie i rozbudowa miast.

Referat o stanie sanitarnym miast wygłosił naczelnik Wydziału Zdrowia, dr. Domżański, który niedawno pow-

rócił z wycieczki naukowej do Anglii. Po tym — nader ciekawym — referacie wywiązała się dyskusja, w której poruszono sprawy organizacji lecznictwa na terenie naszych miast, oraz sprawy z zakresu higieny społecznej. Z dyskusji powyższej wyłoniły się wnioski co do konieczności utrzymywania w miastach lekarzy — higienistów, organizacji ośrodków zdrowia, konieczności zorganizowania w kulturalny sposób asenizacji miast oraz zaopatrzenia ich w zdrową wodę do picia.

W drugim dniu Zjazdu wygłoszone zostały przez inspektorat wete-

rynarji dra Taniewskiego oraz doktora Zinna koreferaty w sprawie rzeźni i zakładów utylitarnych. Zagadnienia te wywołały ożywioną dyskusję, przy czem poruszone zostały również sprawy handlu zwierzętami domowymi i mięsem (urządzenie jatek).

Również w drugim dniu Zjazdu, przy wzrastającym zainteresowaniu słuchaczy, wygłoszony został przez inżynierów Wolnika i Smolskiego koreferat w sprawie wodociągów, kanalizacji, oświetlenia miast i elektrowni.

Najbardziej aktualny w chwili obecnej jest w życiu samorządów temat wszechstronnie oświetlony podczas Zjazdu, a mianowicie sfinansowanie inwestycji w zakresie uruchomienia najniezbędniejszych zakładów użyteczności publicznej i przedsiębiorstw miejskich. Chodzi tu przede wszystkim o wspomniane już rzeźnie i elektrownie, w niektórych zaś miastach wysuwa się oprócz tego na plan pierwszy doniosła w naszych województwach sprawa budowy szkół powszechnych. Wyjaśnień w sprawie kredytów udzielali przedstawiciele: Ministerstwa Skarbu, radca Pawłowicz, i Związku Miast — dyrektor Grotowski.

W trzecim dniu Zjazdu dyrektor Okr. Dyr. Robót Publ., inż. Fryzendorf, zajął całkowicie uwagę słuchaczy pogadanką o najpraktyczniejszych sposobach budownictwa miejskiego. Z niemijszym zaciekawieniem wysłuchany został odczyt dra Domańskiego na temat: „Potrzeby mieszkaniowe w Anglii i u nas”.

Najbardziej jednak ożywiona dyskusja wywiązała się nad referatem inż. Sroki — Dereczyńskiego, kierownika Oddziału Budowl. Dyr. Robót Publ., o zasadach rozbudowy miast.

Cechą wyróżniającą omawianego Zjazdu było wszechstronne oświetlenie cyfrowe poruszanych zagadnień, przy czem dane ogólne o miastach województwa nowogródzkiego w oświetleniu cyfrowym, na podstawie specjalnie ułożonych przez burmistrzów dla potrzeb Zjazdu monografii miast, — podał w bardzo sumiennie opracowanym referacie inspektor Wojew. Związków Komunalnych p. Bogatkowski.

Obradom przewodniczył osobiście wojewoda p. Beczkowicz, dyskusję kierował naczelnik Wydziału Samorządowego p. Chmielowski.

Wyrazem zainteresowania się Zjazdem władz centralnych była obecność na Zjeździe naczelnika Wydz. Społeczno — Gospodarczego Min. Spraw Wewn. p. Strzeleckiego.

Zjazd zakończony został wspólnym obiadem, urządzonym przez Radę miejską m. Nowogródka w Ognisku Urzędniczym.

Święto 3 Maja w Nowogródku.

Komitet powiatowy obchodu Konstytucji Trzeciego Maja ukonstytuował się w Nowogródku dnia 27 z. m. na zebraniu przedstawicieli 40 organizacji. Na zebraniu tem ustalono ogólne wytyczne programu uroczystości i wyłoniono Wydział Wykonawczy pod przewodnictwem pana wice-wojewody Parfjanowicza w składzie: p. Hryniewska, p. Bogatkowski (prezes Okręgu Nowogródzkiego Związku Strzeleckiego), ks. dziekan Bukraba, p. Czechowicz, p. Safarewicz (przedstawiciel Tatarów), p. Skrabiec (przedstawiciel Białorusinów), p. Salomon (przedstawiciel Żydów), p. Białkowski i p. zdżarski.

Wydział Wykonawczy dokooptował Komendanta Okręgu Nowogródzkiego Związku Strzeleckiego p. Muzyczkę i na sekretarza p. Cis-Bankiewicza; opracował szczegółowo cały program i energicznie zabrał się do prac przygotowawczych. Plan obchodu ułożono bardzo starannie i w szczegółach wyborne dostosowano do warunków miejscowych. Uroczystości miałyby przebieg interesujący i malowniczy, gayby nie fatalna pogoda. Lecz mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych umiano nadać temu, co przeprowadzić można było, formę imponującą.

Już w przeddzień dnia 2-go maja całe miasto bogato udekorowano, szczególnie odznaczały się gustowną dekoracją Urząd Wojewódzki, Starostwo i Gimnazjum Białoruskie. Tego samego dnia wieczorem orkiestra straży pożarnej odegrała capstrzyk, przechodząc przez ulice w asyście organizacji przysposobienia wojskowego.

W dzień Święta Narodowego ranek wstał szary, bezsłoneczny, przejmujący dreszczem chłodu i nabrzmiały wilgocią. Miasto obudziła pobudka odegrana przez konnych Sokolów. Na ulicach ruch zapanował niezwykły. Odsłonięte ubrane tłumy spieszą do kościołów, maszerują szkoły i organizacje ze sztandarami, przy dźwiękach orkiestr.

Po nabożeństwie, które odprawione zostało w świątyniach wszystkich wyznań, a więc: w kościele, cerkwi, meczecie i synagodze: ustawiły się na rynku szkoły i ochronki, a naprzeciwko hal wzdłuż jednego boku rynku szkoła policyjna i organizacje przysposobienia wojskowego.

Pan Wojewoda przyjmuje raport. Orkiestry grają hymn narodowy. Pierwszy raport składa Komendant szkoły policyjnej p. komisarz Mejer, a następnie w imieniu wszystkich organizacji przysposobienia wojskowego Komendant Okręgu Związku Strzeleckiego p. Muzyczka meldując — jak

na Nowogródek — imponujący stan 414 ludzi.

Pan Wojewoda przechodzi przed frontem organizacji i zatrzymuje się koło ulicy Bazylijskiej. Z pięknie udekorowanego balkonu nad apteką przemawia p. Majcher, charakteryzując w treściwych słowach znaczenie Wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja i rolę jaką ona odegrała w naszym życiu narodowym. Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Bezpośrednio po przemówieniu pan Wojewoda przyjął defiladę wywołującą dziarskością postawę i idęliów i sprawnością obrotów ogólny zachwyty. W defiladzie wzięły udział: szkoła policyjna, Hufiec szkolny, Związek Strzelecki, Sokół, Harcerze, Harcerki, T-wo Ochrony Zdrowia i Szkoła Rolnicza z Kuszelewa.

Po południu miały się odbyć zabawy ludowe i zawody sportowe, lecz z powodu ulewnego deszczu ograniczył się cały ten program do biegu ulicznego w którym wzięło udział 20 zawodników. Pierwszy do mety przybiegł strzelec Bujak, drugi Sałkowski również strzelec, trzeci harcerz Rewkowski, a czwarty i piąty Jarmulowicz i Taborowski obaj członkowie hufca szkolnego.

Bezpośrednio po biegu pan Wojewoda wręczył zwycięzcom nagrody!

Wieczorem odbył się koncert popularny, urządzony przez miejscowe Towarzystwo Dramatyczno Muzyczne. Orkiestra Towarzystwa w połączeniu z chórem gimnazjum państwowego wykonała szereg pieśni narodowych jak: Marsz za Bug z roku 1830, Marsz obozowy z r. 1831, Mazur wojenny Chłopiński. Poza tem orkiestra z wiarą odegrała polonez Karola Kurpińskiego, oraz szereg mazurów A. Wronskiego i W. Osmańskiego. Koncert został zakończony przemianami Makami St. Nie wiadomo, o śpiewaniami przez doskonale zaśpiewany chór gimnazjalny. Liczni słuchacze szczerze dażyli zasłużonemi oklaskami sympatycznych wykonawców. M. C.

KRONIKA.

Nabożeństwo żałobne. W piątek dnia 13-go maja odbyło się w kościele św. Michała uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w walkach majowych warszawskich roku ubiegłego. Mszę św. odprawił ks. dziekan Bukraba w asystencji kleru. Na chórze orkiestra seminarjum wykonała „W mogile ciemnej”.

Na nabożeństwie byli obecni: p. Wojewoda, p. Prezes Sądu Okręgowego,

p. Wicewojewoda i cały szereg urzędników i przedstawicieli społeczeństwa.

Pielgrzymka do Wilna. Ks. dziekan Bukraba zainicjował pielgrzymkę na Koronację Cudownego Obrazu M. B. Ostrobramskiej, mającą się odbyć dnia 2 lipca b. r. i powołał Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli księża Lipiński, Bretzko i Babinowski, oraz kilkanaście osób świeckich. Komitet w miarę potrzeby może dokooptować nowe osoby. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się dnia 11 b. m.

Pan Wojewoda Beczkowicz — przewodniczącym Woj. Komitetu W. F. i P. W. Pan Wojewoda otrzymał nominację na przewodniczącego Woj. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w województwie Nowogródzkim. Został również nadesłane regulaminy Komitetu wojewódzkiego i Komitetów powiatowych. Pan Wojewoda przystąpi niebawem do zorganizowania Kom. Woj. Komitety powiatowe będą również w najbliższym czasie uruchomione.

Nadzwyczajny Komisarz do zwalczania epidemii w Woj. Nowogródzkim. Jak się dowiadujemy, pan Wojewoda otrzymał nominację na nadzwyczajnego Komisarza do zwalczania epidemii w Woj. Nowogródzkim.

Budowa Kopca ku czci Mickiewicza w Nowogródku. Wydział wykonawczy Komitetu Uwiecznienia pamięci Mickiewicza odbył 29 kwietnia posiedzenie pod przewodnictwem wojewody Beczkowicza. Uchwalono między innymi prowadzić energiczną zbiórkę ofiar na rzecz budowy Kopca, szczególnie wśród młodzieży szkolnej i za pośrednictwem czasopism. Postanowiono przystąpić do robót na Kopcu z chwilą rozpoczęcia prac konserwacyjnych na Zamku.

Koło przyjaciół akademika w Nowogródku urządziło w ubiegłą sobotę wieczór muzyki, śpiewu i humoru w lokalu „Ogniska”. Niezmiernie sympatycznym zjawiskiem na estradzie jest pani Zofja Plejewska z Wilna, którą miałem sposobność słyszeć po raz pierwszy. Nie znam dotychczasowego przebiegu jej kariery śpiewaczej, ale łatwo stwierdzić, że mamy do czynienia z dużym talentem wokalnym, opartym na starannym kształceniu się. Głos pani Plejewskiej pełen szlachetnego dźwięku i ciepła. Interpretacja aryj i pieśni posiada znamie kulturalnej bezpośredniości. W niektórych momentach programu („La Zingera”) wyraźne uzdolnienie do zupełnie udatnych efektów koloraturowych. Przeważa jednak wybitnie odczucie nastrojów lirycznych n. p. w doskonale oddanym fragmencie z „Demona”. Repertuar,

dawny, ale miły, prof. Łoziński postawił się o staranną, artystyczną oprawę fortepianową. Poza to bardzo trafnie wczuł się uczeń, gimnazjum, Przędzicki, w jedną z najsympatyczniejszych gawęd Syrokomli.

„Dużo wesołości niefrasobliwej wniósł „Żywy dziennik“ p. Cisa, któremu specjalnie udało się parafrazować poetyckie, a uzupełnieniem programu było odczytanie przez red. Biege swych wrażeń z Górnego Śląska.

był.

Wyjazd na urlop. Dnia 16 maja wyjeżdża ks. dziekan Bukraba na kurację do Kosowa. Obowiązki proboszcza pełnić będzie podczas nieobecności ks. dz. Bukraby ks. Babinowski prefekt szkoły powszechnej, a obowiązki dziekana ks. Michał Dalecki proboszcz Wsielubski. Ks. dziekan Bukraba powróci z kuracji z końcem czerwca, aby osobiście wziąć udział w pielgrzymce do Wilna.

Pożyczka na inwestycje miejskie. Rada Miejska m. Nowogródka uchwaliła na posiedzeniu dn. 10 b. m. załączenie w Banku Gosp. Kraj. pożyczki w kwocie 500.000 zł. Suma ta ma być przeznaczona na budowę elektrowni, łaźni hali mięsnych, rzeźni i regulację miasta.

Zakupienie dwóch placów. Magistrat zakupił w Nowogródku dwa place: jeden przy ul. Słonimskiej, przeznaczony pod budowę Okręgowego Urzędu Ziemskiego i drugi przy ul. Ogrodowej Zaulek, na którym ma stanąć dom ludowy, elektrownia i łaźnia. Koszt pierwszego wynosi 12.000 zł., drugiego 21.000 zł.

Wystawa Przeciwalkoholowa. W czasie od 23 do 28 b. m. odbędzie się w Nowogródku w lokalu Straży Ogniowej przy ul. Korelickiej Wystawa Przeciwalkoholowa.

Sąd doraźny. W poniedziałek 16 b. m. odbędzie się w Baranowiczach sąd doraźny nad Leonem Budziejko, oskarżonym o usiłowanie zabójstwa policjantów, którzy schwytali go na gorącym uczynku nielegalnego przekraczania granicy.

Leon Budziejko jest jednym z trzech sprawców wymordowania rodziny Hładkich i podpalenia jej domu we wsi Kajszówce w powiecie Nowogródzkim. Hładkówna, którą wówczas mimo ciężkich ran zdołano odratować, poznała w Budziejce mordercę.

Sesja wyjazdowa sądu doraźnego ma skład następujący: przewodniczący Prezes Sądu Okręgowego Józef Gałęziewicz, sędzia okręgowy Stefan Nekrasz i sędzia pokoju w Baranowiczach Jerzy Bylica oskarżać będzie podpr. Michał Czudzinowicz. Sekretarzem aplikant Sikorski.

Ulepszenie komunikacji. Z dniem 15 maja b.r. zostaje znacznie ulepszona komunikacja z Nowogródkiem, a mianowicie: pociągi, które dotąd kursowały trzy razy tygodniowo, kursować będą codziennie i będą miały p. i c. w. wąskotorówki z Nowojelnią. Nadto w pociągu wieczorowym do Warszawy przez Lidę będzie wagon bezpośredniej komunikacji. W następnym numerze podamy szczegółowy rozkład jazdy.

Sesja wyjazdowa W. K. S. A. Z dn. 12-go maja b. r. rozpoczął w Nowogródku sesję wyjazdową Wydział Karny Sądu Apelacyjnego w Wilnie w składzie następującym: Przewodniczący: — Vice — prezes Sądu Apelacyjnego p. Lucjan Bochwic, sędziowie sąd apelacyjny — Dmochowski i Bądziejewicz oskarżać będzie podprokurator Kaduszkiewicz. Sesja potrwa do 19 maja b. r. włącznie.

Zmiany na stanowiskach. Dotychczasowy inżynier powiatowy p. Rej delegowany został do Dyrekcji Robót Publicznych. Czynności inżyniera pow. czasowo pełni inż. Dominiak. Wkrótce to stanowisko ma być obsadzone na stałe.

Przy Wydziale Rolnym Woj. Nowogródzkiego został utworzony inspektorat rolny. Czynności inspektora pełni p. inż. Tendziagolski.

Państwowy lekarz weterynaryjny pow. Baranowickiego p. Andrzej Grotus został przeniesiony w stan spoczynku z przyznaniem mu pełnego uposażenia emerytalnego. Na miejsce p. Grotusa przeniesiono do Baranowicz 2-go lekarza weterynaryjnego z Klecka p. Henryka Zinna.

Drugi pow. lekarz weter. pow. Wołżyńskiego p. Stanisław Kobielski został przeniesiony w stan spoczynku.

Lustratorem weterynaryjn. przy Wydziale Rol. i Weterynaryj. przy Wydziale Rol. i Weterynaryj. został p. Eugeniusz Severyn na miejsce dotychczasowego lustratora p. Andrzeja Michałowicza, który ma być przeniesiony na stanowisko 2-go lek. weteryn. w Klecku.

Zmiany personalne w Sądzie Okręgowym. P. Szyndler, Vice Prezes Sądu Okręgowego w Nowogródku i Kierownik Wyd. Cywilnego został przeniesiony w stan spoczynku.

30 kwietnia b. r. został przeniesiony w stan spoczynku Sędzia Sądu Okręgowego Jerzy Wójcicki, kierujący wydziałem karnym.

Na miejsce Vice — prezesa p. Szyndlera został przez prezesa Sądu Okręgowego w Nowogródku przedstawiony Sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Cezary Szyszko, którego nominacja spodziewana jest w połowie czerwca b. r.

Na miejsce Sędziego Wójcickiego przedstawiony został p. Vice — Wojewoda Marjan Parfjanowicz, wybrany jednogłośnie przez gremjum sędziów jako pierwszy wśród 3-ch kandydatów wybieranych zgodnie z ustawą na stanowisko sędziego. Wobec konieczności porozumienia pomiędzy Ministerstwami Spraw Wewn. i Sprawiedliwości w sprawie terminu zwolnienia p. Parfjanowicza z obecnie zajmowanego stanowiska, nominacja jego na sędziego spodziewana jest w lipcu b. r.

Sędzia śledczy p. Aleksander — Marjan Zdanowicz przeszedł z końcem kwietnia b. r. na stanowisko podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku, przyczem zamierzona jest stała delegacja p. Zdanowicza do Nieświeża.

Miejsce p. A. Zdanowicza zajął delegowany do pełnienia obowiązków sędziego śledczego I-go rewiru pow. nowogr. p. Władysław Waszkiewicz, aplikant egzaminowany.

Aplikant egzaminowany p. Stanisław Żukowski został delegowany do pełnienia obowiązków sędziego pokoju w Nieświeżu.

Na miejsce zmarłego ś.p. Wł. Hłaski, sędziego sądu Okr. przedstawieni zostali 3 kandydaci I-szy p. Jan Dembicki sędzia pokoju zapasowy w Nowogródku, 2-gi Józef Bulhak sędzia śledczy zap. w Nowogródku, 3-ci Paweł Lachowicki — Czechowicz, sędzia zapasowy w Wilnie czasowo delegowany do Wydz. Karn. Sądu Okręg. w Nowogródku z powodu delegacji sędziego tutejszego Sądu Okr. p. Stefana Pawlucia do Wilna w charakterze sędziego śledczego dla sprawy Białoruskiej Włościańskiej Gromady.

Zmiany na stanowiskach lekarzy powiatowych. Na kurs sanitarny dla lekarzy powiatowych w Państwowej szkole Higieny w Warszawie, trwający od 1. X. 26. r. do 15. IV. r. b., delegowani zostali z Wojew. Nowogr. lek. pow. w Stołpcach Dr. Jan Kuźmiński i lek. pow. w Wołżynie Dr Edmund Maciulewicz. Od dnia 30. IV. r. b. na stanowiskach lekarzy powiatowych zaszły następujące zmiany:

Dr. Maciulewicz mianowany został lekarzem powiatowym w Nowogródku, a na jego miejsce, t. j. lekarzem powiatowym w Wołżynie mianowany Dr. Jan Sikorski.

Dr. Jan Kuźmiński wrócił na dotychczasowe stanowisko do Stołpców.

Wojewódzki Związek Straży Pożarnych przeprowadził 5-cio dniowy kurs pożarniczy we wszystkich Ludowych Szkołach Rolniczych na terenie Województwa, mianowicie w terminie od 6 do 10 kwietnia — w Kuszelewie, pow. Nowogródzkiego, gdzie kurs przeszło i egzamina

złożyło z teorii i praktyki 22 uczni; od 22 do 26 kwietnia — w Berdówce, pow. Lidzkiego, (kurs przeszło 20, a egzamina złożyło 19 uczniów) oraz od 4 do 8 maja — w Niehnie-wiczach, pow. Nowogródzkiego, (kurs przeszło i egzamina złożyło 16 uczniów). Egzamina odbyły się w Kuszelewie 10 kwietnia w obecności p. Wojewody Z. Beczkowicza i p. Starosty J. Jellinka; w Berdówce 26 kwietnia w obecności Zast. Starosty p. W. Dziadowicza, Kier. Wydz. Pow. p. A. Przybytko oraz Inspektora P. D. U. W. p. M. Dobka i w Niehnie-wiczach 8 maja w obecności Nacz. Wydz. Rolnictwa i Wet. w Urzędzie Wojewódzkim p. E. Bokuna, Inspektora Majątków Państwowych w tymże Urzędzie p. J. Kępskiego oraz przedstawiciela Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych p. P. Sianożęckiego.

Modelarstwo lotnicze. Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Nowogródku urządził w miesiącu lipcu r. b. II-gi doroczny kurs modelarstwa lotniczego, nadający się specjalnie dla Pp. nauczycieli szkół powszechnych. Kurs taki trwać będzie około miesiąca, na którym odbędą się ćwiczenia praktyczne i teoretyczne, w celu wyszkolenia zastępców instruktorów modelarstwa lotniczego.

Na kursa przyjmują się zasadniczo członkowie Ligi, zamieszkałych na terenie Województwa Nowogródzkiego, o ile jednak okażą się wolne miejsca, uwzględnione zostaną podania członków z innych miejscowości.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. do dnia 15 VI r. b. jak również udziela bliższych informacji.

Komitet Wojewódzki Ligi Orny Powietrznej Państwa w Nowogródku podaje do wiadomości, że sekretariat Komitetu mieści się przy ulicy 3-go maja Nr. 1. Sekretariat udziela wszelkich informacji dotyczących L. O. P. P., codziennie od godziny 9 do 16 ustnie oraz piśmie.

Towarzystwo muzyczno-dramatyczne w Nowogródku z trudem wzięte. Założone przez ludzi najlepszej woli otrzymało w osobie prof. Antoniego Kawalkowskiego bardzo pracowitego i zdolnego dyrygenta. W ubiegłym sezonie popisywała się orkiestra i chór dość często swymi produkcjami, w tym roku musiało się Towarzystwo ograniczyć do wystawienia ciekawej polskiej pra-premiery „Wiesława“ i do kilku okolicznościowych występów. Nie jest to bynajmniej objawem zaniku żywotności zespołu, ale tylko wpływem niepomyślnych koniunktur zewnętrznych. W ostatnich miesiącach zaprowadziło Towarzystwo nowe, dość kosztowne instrumenty, które wypłaci

trudno, bo wkładki członków dają niewiele i brak innego rodzaju wpływów. Ze względu na propagandowe znaczenie placówki polskiej na kresach powinno się intensywniej zająć jej losami społeczeństwo nowogródzkie.

Pożar. W dniu 4-go maja spłonęła we wsi Kraskowka Góra powiatu Nowogródzkiego zagroda należąca do Łukasza Oleszkiewicza. Według dochodzeń przeprowadzonych przez policję pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Śrąty wynoszą około 3 tysięcy złotych.

Epidemia duru plamistego we wsi Moryn, gminy Wsielubskiej w pow. Nowogródzkim. We wsi Moryn jeszcze w grudniu ub. r. zostały stwierdzone sporadyczne wypadki duru plamistego. Pomimo rozpoczętej niezwłocznie przez lekarza powiatowego akcji zapobiegawczej w celu zwalczania epidemii, pojedyncze przypadki choroby powtarzały się w miesiącach styczniu i lutym. Ogółem po dziś dzień zostało stwierdzone 43 przypadki duru. Choroba ma przebieg lekki. Wypadku śmierci dotychczas nie było.

W początkach marca r. b. skierowana została do Moryna specjalna Kolumna dezynfekcyjna dla walki z durem plamistym, przysłana przez Departament Służby zdrowia Min. Sp. Wewn. Kolumna ta w składzie lekarza, pielęgniarki i dezynfektora stała mieszka w Morynie, gdzie przeprowadza dezynfekcję w chatkach dotkniętych epidemją i poucza ludność, w jaki sposób można uchronić się przed tą straszną chorobą.

Z powodu ponownego wzmożenia się w ostatnim tygodniu epidemii, wydane zostały przez państwowe władze sanitarne radykalne zarządzenie w celu stłumienia zarazy. Wszyscy chorzy będą izolowani w oddzielnym budynku i znajdować się będą pod stałą opieką lekarską. We wsi Sejmik powiatowy przystępuje w najbliższych dniach do budowy łaźni dla ludności. Ponieważ zachowanie czystości jest pierwszym kardynalnym warunkiem zwalczania choroby, kolumna desygnacyjna przystąpi do masowego oczyszczania i kolejnej dezynfekcji chat, odzieży i samej ludności, a zwłaszcza dzieci, gdyż jest to jedyne wyjście przy istniejących warunkach higienicznych. Wreszcie, ze względu na ciężki okres przednówka, niezamożnej ludności będzie okazana ze strony Wydziału pow. doraźna pomoc materialna.

Zwierzęca zemsta. W ubiegłym tygodniu w gminie Szczorsy niezłani sprawcy napadli na powracającego do domu mieszkańca Szczorsów Leona Sawkę i pobili kijami tak ciężko, iż L. Sawka zmarł przed nadejściem po-

mocy. Policja w sprawie tej prowadzi dochodzenie.

Mord i podpalenie. W nocy z 9 na 10 maja mieszkaniec wsi Rzepiszcze, gm. Zdzieciół gospodarz Grzegorz Białous został zamordowany we własnej stajni dwoma strzałami. Sprawcy po dokonaniu morderstwa podpalili dom i stajnię.

Zwłoki zamordowanego zostały zupełnie zwęglone. Zachodzi podejrzenie iż morderstwa dokonano na tie zemsty.

Z Magistratu m. Lidy. Burmistrz p. Bergman z powodu konieczności odbycia kuracji nie będzie mógł przez czas pewien pełnić obowiązków urzędowych.

Rozbicie organizacji komunistycznej w powiecie Lidzkim. W ciągu ostatnich dni w powiecie Lidzkim dzięki energii władz policyjnych udało się rozbić kompletnie jedną z organizacji komunistycznych, a mianowicie Związek Młodzieży Komunistycznej.

Przebieg całej sprawy był następujący: w nocy z 30-go kwietnia na 1-go maja niezłani narazie sprawcy wywiesili w żołudku na słupach telegraficznych czerwony sztandar z naszytymi na nim białą taśmą hasłami komunistycznymi.

Policjant będący w obchodzie zdjął wczesnym rankiem sztandar i złącząc ze słupa zauważył tuż koło niego guzik od palta. Ten guzik stał się podstawą dochodzeń policyjnych. Odszukano bowiem właściciela palta z wyrwanym guzikiem. Po dość uciążliwych badaniach znalazł się pod kluczem cały szereg działaczy i działaczek. Stanowili oni ni mniej ni więcej jak: rejonowy komitet Związku Młodzieży Komunistycznej w Lidzie, komitet miejski Związku Młodzieży Komunistycznej w żołudku i dwie jacejki tegoż Związku ze Szczuczyna i z Rożanki.

Zaaresztowano następujące osoby: w Lidzie cały skład komitetu rejonowego: Fanię Szumajłowicz, Lejbę Rozensztejn i Chaję Kur; w żołudku cały skład komitetu miejskiego: Mowsę Kazarewskiego, Szepszela Remzę, Codyka Icksona i Szolemę Lewina, jedynie Hirsz Żurniański zdołał zbiec przed aresztowaniem; w Szczuczynie całą jacejkę w składzie: Mordko Rubinsztejn, Izrael Duksztejn, Basia Lewit, Faja Listowska, Michał Komowik, Juljan Bludnik i Abram Arkin, przed aresztowaniem zbiegła Ryńa Chozanowska; w Różance wreszcie zatrzymano sekretarza jacejki Chackiela Łukowskiego. Wszyscy aresztowani są w wieku od 18 do 21 lat.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy IV rewiru na powiat Lidzki. Zaaresztowani oskarżeni są z art. 126, 129 i 51 K. K.

Dzień 3 Maja w Stołpcach wypadł mimo złej pogody, nader okazałe. Szczególnie świetnie prezentowała się defilada oddziałów Kopu, policji, straży ogniowej i szkół, która się odbyła po nabożeństwie w kościele. Zawody sportowe, wskutek gwałtownego w godzinach popołudniowych deszczu nie mogły się odbyć i uroczystości w dniu święta Narodowego zamknięte zostały akademją w Ognisku.

Na program akademii złożyły się deklamacje uczniów miejscowego gimnazjum koedukacyjnego oraz 3 aktówka odegrana przez zespół amatorski tegoż gimnazjum pod kierownictwem dyrektora p. Lubojckiego.

Zatrzymanie podejrzanych osobników na granicy. Dnia 8-go maja o godz. 3-ej nad ranem patrol Korpusu Ochrony Pogranicza ze strażnicy Oleszkowo na odcinku Stołpcze spostrzegł kilku osobników, którzy na wezwanie patrolu „stój” poczęli rozbiegać się. Na skutek oddanych strzałów udało się zatrzymać 5 z nich, a wysłane natychmiast ze strażnicy patrole zdołały pochwycić jeszcze 3. Jeden z zatrzymanych pochodzi z Litwy Kowieńskiej, a drugi z Berlina.

Śmierć czy sen letargiczny? We wsi Lachowce pow. Wolożyńskiego zmarła nagle 19-letnia Anna Lachmowiczówna, chora od dłuższego czasu na serce. Ponieważ ciało nie ulegało żadnemu rozkładowi, a nawet zmarła zachowała najzupełniej świeżą cerę, pochowano ją w otwartej trumnie i grobu nie zasypywano, gdyż zachodzi podejrzenie snu letargicznego. Lekarza, któryby stwierdził zgon niema, wezwano więc lekarza powiatowego.

Schwytanie szpiega. W Zaostro-wieczu żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza zatrzymali niejakiego Andrzeja Karpuka usiłującego przekraść się przez granicę do Rosji Sowieckiej. Przy zatrzymanym znaleziono wojskowy materiał szpiegowski. Po przeprowadzonym badaniu okazało się, iż Andrzej Karpuk jest kurjerem sowieckiego wywiadu.

Z kraju.

Nowy biskup polski.

Ojciec św. mianował ks. Karola Radzińskiego tytularnym biskupem Berissa i sufraganiem J. E. ks. prymasa Hlonda na archidiecezję poznańską.

Nominat udał się do Rzymu w celu przedstawienia się Ojcu św.

Uroczysta konsekracja ks. biskupa odbędzie się d. 29 maja w Poznaniu.

Ingres biskupa chełmińskiego.

W Pelpinie odbył się ingres biskupa chełmińskiego, ks. Okoniewskiego, przy udziale władz duchownych i świeckich.

Po mszy św. i ceremoniale ingresu przedstawiciele organizacji i Towarzystw złożyli hold ks. biskupowi, poczem odbył się pochód Towarzystw miejscowych i przedstawicieli organizacji społecznych całego Pomorza.

W ingresie wzięli udział ks. prymas Hlond, kardynał Kakowski, biskup Nowowiejski z Płocka, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, minister Strasburger i w in.

Zgon podczas przedstawieniu w Sokalu.

Podczas przedstawienia komedji Adama Grzymala-Siedleckiego „Spadkobiercy” tknięty na scenie atakiem apopleksji jeden z grających amatorów, sędzia Tadeusz Mossoczy. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Mossoczy zmarł na miejscu. S. p. Mossoczy chorował od dłuższego czasu na serce.

Ze świata.

Zywił się szampanem.

Właściciel jednego ze znanych barów paryskich, zszedł w tych dniach do swej piwnicy, aby zrobić przegląd win posiadanych.

Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł na podłodze piwnicy mnóstwo opróżnionych butelek po winie szampańskim.

Po długich poszukiwaniach, znaleziono wreszcie, w najciemniejszym kącie piwnicy, bardzo brudnego jegomościa, śpiącego tak twarzą, że nie sposób było go obudzić, wobec czego przeniesiono śpiącego na najbliższą stację policyjną, gdzie obudził się dopiero po kilku godzinach.

Jak się okazało, był to robotnik polski bez zajęcia, który zakradł się do piwnicy w nadziei znalezienia tam żywności. Znalazł jednak tylko wino, a że zamknięto go w piwnicy, tak że nie mógł się wydostać, spędził w niej dni ośm, utrzymując się przy życiu przez wypijanie codziennie kilku butelek szampańca.

Rękopis „Złota Renu”.

W Nowym Jorku sprzedano z przetargu publicznego rękopis opery „Złota Renu” Wagnera, obejmujący tekst i partyturę, spisane własnoręcznie przez Wagnera ołówkiem na obu stronach 186 kart.

Za rękopis ten zapłacił znany bibliofil nowojorski, dr. Rosenbach, 15,400 dolarów.

POTRZEBNY geometra samodzielny.
Oferty składać: ul. Walowska Nr. 59 J. MALYNICZ.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pomoc kredytowa Państw. Banku Rolnego dla rolnictwa w Województwie Nowogródzkim.

Województwo Nowogródzkie należy do tych najbardziej stopą wojny dotkniętych ziem Rzeczypospolitej, które wymagają troskliwej opieki ze strony rządu a przede wszystkim racjonalnie zorganizowanej pomocy kredytowej. Podstawę życia gospodarczego naszego województwa stanowi prawie wyłącznie rolnictwo, przeto instytucją kredytową, która przed wszystkim powinna rozciągnąć swą opiekę nad naszym rolnictwem, jest Państwowy Bank Rolny. Oddział tego Banku w Wilnie, czynny od 1925 r., obejmuje terenowo także i Województwo Nowogródzkie. Chcąc się poinformować o rozmiarach pomocy kredytowej dla naszego rolnictwa ze strony Państw. Banku Rolnego, skontaktowaliśmy z przyjazdu do Nowogródka Dyrektora Państw. B. R. Oddziału w Wilnie, p. Ludwika Maculewicz i zwróciliśmy się do niego z prośbą o wyjaśnienia.

— Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie — informuje nas p. dyrektor Maculewicz — rozpoczął swe czynności jeszcze przed dwoma laty, lecz szerokiego oddechu nabral dopiero w połowie 1926 r. Albowiem od lipca zeszł. r. fundusze zaczęły obficie napływać na kresy. Fakt ten został spowodowany przez szereg przyczyn, do których zaliczam: ustabilizowanie się kursu złotego, rozległą i baczniejszą troskę o rozwój rolnictwa, okazywaną zarówno przez Rząd jak i przez społeczeństwo, wreszcie wejście w skład Rządu kilku ministrów, pochodzących z kresów północno-wschodnich. Intensywny napływ funduszy dał Oddziałowi Banku możliwość racjonalnego rozwoju poszczególnych działów przewidzianych statutem. Najważniejszy jest dział kredytu krótkoterminowego, a więc kredyty siewne, których suma, przeznaczona w okresie wiosennym t. r., na teren woj. Nowogródzkiego, wynosi 730,000 zł., następnie kredyty spółdzielcze, udzielane przez Bank szeroką ręką spółdzielniom rozmaitego typu kredytowym, rolniczo-handlowym, mleczarskim i innym. Należy podkreślić, że najbardziej celowym sposobem rozprowadzenia kredytów, dysponowanych przez P. B. R., jest repartycja tych kredytów za pośrednictwem spółdzielni. W ten sposób osiąga się maksimum korzyści i gwarancje, że kredyty dojdą istotnie do rąk właściwych. Wycho-dząc z tego założenia, Oddział Banku

w Wilnie rozprowadził 66 proc. wszystkich rozdysponowanych przez kredytów krótkoterminowych za pośrednictwem spółdzielni, następnie 18 proc. za pośrednictwem Wydz. Pow. a tylko 9 proc. rozdzielił bezpośrednio rolnikom.

— A jak się przedstawia sprawa kredytów długoterminowych?

— Rzecz jasna, że kredyt krótkoterminowy nie rozwiązuje zagadnienia kredytów dla rolnictwa, które nie może się obejść bez kredytu dłuższego, przynajmniej na okres lat kilkunastu. To też Państw. Bank Rolny zapoczątkował wydawanie pożyczek długoterminowych na szerszą skalę. Pożyczki są udzielane nabywcom działek gruntu, nieposiadającym gotówki wystarczającej na zapłacenie ceny kupna za nabywane parcele, dalej właścicielom ziemskim na spłatę uciążliwych krótkoterminowych zobowiązań. Pożyczki te wydaje się w listach zastawnych na okres od 10 do 30 lat. Oprocentowanie wynosi 10 1/2 proc. w stosunku rocznym łącznie z amortyzacją. Kurs listów zastawnych osiągnął w końcu kwietnia 92 zł. w zlicie za 100 zł. w złości i zdradza tendencję do dalszej zwyżki.

— Jak się przedstawia dziedzina specjalnych funduszy, administrowanych przez Bank?

— Do tych funduszy zaliczyć należy przede wszystkim fundusz na odbudowę zniszczonych przez wojnę warsztatów rolnych. Z tego funduszu wypłacił Bank pożyczek na ogólną sumę 1,350,100 zł. Następnie wymienić należy fundusz pomocy kredytowej dla osadników wojskowych, którzy otrzymali 1661 pożyczek na ogólną kwotę 1,523,836 zł. oraz osadników cywilnych, którzy dostali 994 pożyczki w łącznej sumie 811,401 zł. Jeśli chodzi o fundusz na meloracje rolne, to zaznaczyć muszę, że dotąd woj. Nowogródzkie korzystało z niego w minimalnym stopniu. Dopiero w tym roku powstało ok. 10 spółek wodnych, które uzyskują w Banku Rolnym pożyczkę z funduszu specjalnego. Pożyczki te są udzielane na oprocentowanie 6 proc. rocznie na okres 6 do 12 lat. — Czy Państw. Bank Rolny prowadzi parcelację majątków we własnym zakresie?

— Owszem, lecz w bardzo minimalnym stopniu. Na terenie woj. Nowogródzkiego P. Bank R. posiada trzy majątki, będące w parcelacji, z tej liczby

dwa w pow. Wolożyńskim, jeden w Lidzkiem. Przewidujemy wzmoczenie w najbliższym czasie agrarnej działalności Banku w związku z ewentualnym zakupieniem obiektów ziemskich do parcelacji.

— Czy Bank prowadzi agendy b. Banków Włociańskiego i Szlacheckiego?

— Bank Rolny likwiduje należności na rzecz b. rosyjskich banków: Włociańskiego i Szlacheckiego. Na razie odbywa się bardzo mozolne ujawnianie zadłużeń na rzecz wymienionych banków. Częściowo ściągamy już te zadłużenia. Akcją tę utrudnia niezmiernie absolutny brak ksiąg banków rosyjskich, oraz zniszczenie podczas wojny dawnych zrch archiwów hipotecznych.

— Jaką akcję uważa p. Dyrektor dla tych terenów za najbardziej odpowiednią i specjalnie zasługującą na uwzględnienie?

— Do tych interesujących specjalnie akcji za życia należy produkcję i przerob słomy lnianej i siemienia lnianego. Len jest wielkim bogactwem naszych terenów, dotychczas jeszcze w dostatecznej mierze niewyżytkowanym. Organizowanie punktów przerobu słomy lnianej a jeszcze bardziej olejarni jest zadaniem palącym. W związku z wzmoczeniem hodowlanego kierunku naszego rolnictwa, jest rzeczą konieczną zaopatrzenie rolników w niezbędne dla inwentarza pasze treściwe. Ziemia Nowogródzka, posiadając wielkie ilości siemienia lnianego, będzie mogła po urzędzeniu oejarni mieć po dostatkim makuchu w przednim gatunku. Bank Rolny rozpoczął już w roku ub. akcję w tym kierunku i ma zamiar kontynuować ją na szeroką skalę w roku bieżącym. Dla ustalenia zasad wytycznych w akcji lnianej zostanie zwołany w czerwcu b. r. specjalny zjazd w Wilnie, poświęcony omówieniu sprawy hodowli i przerobu lnu i siemienia lnianego.

— Czy p. Dyrektor ma zamiar często bywać w Nowogródku?

— Z reguły bywam w Nowogródku raz na miesiąc. Poza to podczas lata objeżdżam tereny znacznie częściej, poświęcając specjalną uwagę tym miejscowościom, które wymagają większej ingerencji kredytowej Banku. Przepiękna Ziemia Nowogródzka jest moją najściślejszą ojczyzną i bardzo pragnąłbym przyczynić się do możliwie najszybszego rozwoju jej gospodarstw rolnych i do podniesienia jej dobrobytu.

B.

OGŁOSZENIE

o przetargu

na wydzierżawienie łąk Państwowych.

Nowogródzki Urząd Wojewódzki ogłasza przetargi na dzierżawę łąk państwowych w następujących majątkach i uroczyskach:

I Łąki Nalibocko-berezyńskie gm. Ługomowickiej, Lubczańskiej i Nalibockiej, obszarem około 5270 ha w uroczyskach Hale-Boloto, Kraśne, Kozielc i Borki. Pierwsze przetargi odbędą się 10-go i 11-go czerwca 1927 r. w lokalu gminy Lubcza oraz 13 i 14 czerwca 1927 r. w lokalu gminy Ługomowicze, drugie w dniu 25-go i 27-go czerwca 1927 r. w lokalu gminy Lubcza oraz w dniu 28 czerwca w lokalu gminy Ługomowicze.

Północna część Kozielca będzie wydzierżawiona z warunkiem wytrzebień krzaków.

Uroczyska Hale-Boloto, Kozielc, Borki i północna część Kraśnego do kanału Żółto-Niemeńskiego będą wydzierżawiane działkami 2 hektarowymi, a południowa część działkami 4 hektarowymi.

II W maj. Rudźma II wraz z uroczyskami Popki i Syrowatki gm. Derewieńskiej pow. Stołpeckiego, obszarem około 2400 ha. Pierwsze przetargi odbędą się w dn. 20, 21, 22 i 23 czerwca 1927 r. w lokalu gm. Derewno, drugie 1 i 2 lipca 1927 r. w lokalu tejże gminy.

Wydzierżawienie będzie się odbywać za gotówkę płatną zgóry w dniu przetargu.

Komisji przetargowej przysługuje prawo zdjęcia z przetargów poszczególnych działek.

Urząd Wojewódzki Nowogródzki.

Dnia 5 maja 1927 r. Nowogródok.

Kredyty na zakup nasion łubinu i seradeli w sezonie wiosennym b.r.

Państwowy Bank Rolny przeznaczył pewne sumy na kredyty dla rolników przy zakupie nasion łubinu i seradeli.

Drobna własność rolna korzystając będzie mogła z powyższych kredytów za pośrednictwem Spółdzielni Kredytowych. Podania o kredyt, z opinią miejscowego lub okolicznego Kółka Rolniczego, stwierdzającą wysokość zapotrzebowania kredytu, wnoszą Spółdzielnie Kredytowe, należące do „Unji” bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Wilnie a Spółdzielnie Kredytowe Zjednoczenia za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. W posiedzeniach Zarządu Spółdzielni, przy przyznawaniu pożyczek poszczególnym rolnikom, bierze udział z głosem decydującym przedstawiciel Kółka Rolniczego. Dla średniej i większej własności ziemskiej kredyty będą udzielane bezpośrednio przez Państwowy Bank Rolny, do którego należy wnieść podania, zaopiniowane przez powiatowe lub wojewódzkie organizacje rolnicze.

Kredyt ten będzie udzielany na okres 9-miesięczny. Oprocentowanie wyniesie dla rolników nie więcej jak 12 1/2 % w stosunku rocznym, niezależnie od tego czy wypłata nastąpi bezpośrednio przez Państwowy Bank Rolny, czy za pośrednictwem Spółdzielni Kredytowych.

Suma pożyczek, udzielanych poszczególnym pożyczkobiorcom, zależy będzie od opinii organizacji rolniczej, stwierdzającej wysokość zapotrzebowania kredytu zależnie od obszaru, jaki ma być obsiany, a zależnie od siły gospodarczej pożyczkobiorcy. Na 1 ha obszaru udzielać będzie Państwowy Bank Rolny kredytu w sumie 60-80 zł. Stan gospodarczy pożyczkobiorcy ma być stwierdzony przez Urząd Czynny lub Stałostwo i organizację rolniczą.

Otwarcie Mleczarni Spółdzielczej w Delatyczach, pow. Nowogrodzkiego.

Z inicjatywy Kółka Rolniczego osadników wojskowych w Delatyczach otwarto z końcem ub. m. mleczarnię przy współudziale przedstawicieli osadników okolicznych powiatów, Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych i dość licznej grupy członków mleczarni.

Mleczarnia ta o przerobie 600 litr. urządzona jest w państwowym osrod-

ku, ma wygodne i higieniczne pomieszczenia, rokując duży rozwój tak, że istnieje zamiar urządzenia w niej w najbliższej przyszłości — serowarni.

Otwarcie Mleczarni Spółdzielczej w Skirejkach, pow. Lidzkiego.

Otwarcie Mleczarni Spółdzielczej w Skirejkach, pow. Lidzkiego odbyło się 1-go maja r. b. przy tłumnym udziale członków drobnego miejscowego i okolicznego rolnika i osadników.

Mimo silnie dżdżystego dnia i b. ciężkiej komunikacji ze Skirejkami, otwarcie odbyło się b. uroczysto.

Mleczarnia zainstalowana jest w wygodnym i higienicznym lokalu u osadnika p. Kotowicza.

Należy podnieść duże zasługi miejscowego Kółka Rolniczego, położone w sprawie zorganizowania mleczarni, a w szczególności zasługi osadników w osobach p. Spuziaka i Kotowicza — dających inicjatywę i niezmordowaną pracę w organizacji drobnego rolnika i spółdzielczej pracy w rolnictwie.

INFORMACJE.

Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej odbyło się dnia 5 i 6 b. m. w sali obrad gmachu wojewódzkiego pod przewodnictwem p. Wojewody, przy współudziale Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grodnie p. Wiktora Krzyżanowskiego. Rozpatrzone 41 spraw, przeważnie dotyczących scalenia gruntów i likwidacji serwitutów. Następnie posiedzenie Komisji odbędzie się dnia 9 i 10 czerwca w urzędzie wojewódzkim w Nowogrodku.

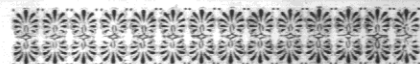
Komisja Pomocy Rolnej. Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Wojewody posiedzenie Kom. Pom. Rol. z udziałem przedstawicieli wojew. Towarzystw Rol., Zw. Kółek Rol., przedstawiciela Urzędu Ziemskiego, oraz naczelnika Wydziału Rolnictwa p. Bokuna. Uchwalono wystąpić do Ministra Rolnictwa z prośbą o kredyt w kwocie 100.000 zł. na pomoc dla rolników, którzy ucierpieli z powodu ostatnich deszczów. Następnie prosić o kredyt w kwocie 1.500.000 zł. dla własności drobnej, średniej i większej na pomoc podczas zbiorów dla uchronienia rolników od zaciągania długów lichwiarskich w tym okresie. Uchwalono również wystąpić do Banku Rolnego z prośbą o sprowadzenie dla potrzeb Woj. Nowo-

godzkiego na okres jesienny odpowiedniej ilości nawozów sztucznych.

Komisja podziału subsydjów. Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Wojewody z udziałem przedstawicieli wojewódzkich, Towarzystw Rolniczych i Zw. Kółek Roln. posiedzenie Komisji podziału subsydjów między organizacje rolnicze. Komisja po skutecznym podziale postanowiła wystąpić do p. Ministra Rolnictwa z gorącą prośbą o powiększenie zupełnie dotychczas niedostatecznych sum zasiłkowych do kwoty, o którą zwracał się już przed kilkoma miesiącami p. Wojewoda.

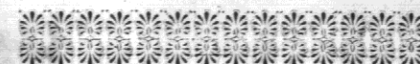
Zjazd komisarzy ziemskich. Nowogrodzki Okręgowy Urząd Ziemski, mieszczący się w Grodnie, zwołuje do Grodna na dzień 20 i 21 b. m. zjazd komisarzy ziemskich.

Rada naprawy ustroju rolnego ma być — jak się dowiadujemy — zwołana do Nowogrodka w czerwcu pod przewodnictwem p. Wojewody. Ustali ona zasady wytyczne prac Okręgowego Urzędu Ziemskiego na rok bieżący.



Reklama jest podstawą handlu.

Ogłaszajcie się w naszym piśmie.



WIEDZA i ŻYCIE o wojewodach w dawnej Polsce.

Wyraz wojewoda oznaczał pierwotnie u ludów słowiańskich naczelnika wojennego, czyli tego, co woje wodzi, t. j. wojowników wodzi do boju, a więc wodza, dowódcę. W Polsce p. zedchrześcijańskiej wojewoda był wodzem wybieranym na czas wojny i składał swą godność po jej ukończeniu. Takimi wielkimi wojewodami byli zapewne pierwsi Piastowie, założyciele pierwszej dynastji królów polskich. W obliczu grożącego stale ze strony Niemców niebezpieczeństwa zdołali oni urząd swój uczynić dziedzicznym, łączyli plemiona, prowadzone przez pomniejszych wojewodów i organizowali państwo dla Mieczysława i Bolesława Chrobrego.

Z biegiem czasu wojewodowie doszli do wielkiego znaczenia — gdyż jako zastępcy samego króla posiadali dużą władzę. O ile przy wielkich i czynnych królach schodzili na plan dalszy, o tyle przy słabych i nieodolnych zyskiwali na znaczeniu. Tak do wielkiego znaczenia doszedł wojewoda Sieciech za panowania niedoleżnego króla Władysława Hermana (1080—1102 r.). Ów Sieciech, głowa możnego rodu Starżów, pan olbrzymiej fortuny, człowiek wielkich talentów, energii i męstwa, obdarzony nieograniczonym zaufaniem Władysława Hermana, prowadził samowolnie politykę państwową, wywołał wojny, zawierał pokój, zasiadał w sądzie, a urzędników dowolnie mianował i zrzucił. Władza jego stała się niebezpieczną dla samej dynastji piastowskiej. I jedynie wielkiej energii i niepospolitym zdolnościom następnego króla, Bolesława Krzywoustego, przypisać należy fakt, że w XII wieku zamiast Piastów — nie zaczęli królów Sieciechowicie.

Obok naczelnego wojewody, działali pomniejsi wojewodowie, jako dostojnicy o charakterze wojskowym. Za czasów Bolesława Krzywoustego rozgłos zdobyli wojewodowie Piotr Włost, spowinowaony z królem przez żonę Marię, księżniczkę ruską, pan bajecznych bogactw, współzawodniczący z monarchą w fundowaniu kościołów i klasztorów, poźatem Prandota, Skarbimir, Wszebor i Żeliszta. Wielmoże ci stali się ośrodkiem możnowładztwa, walczącego z królem o władzę. Ale Krzywousty umiał utrzymać możnowładztwo na wodzy, porwać je za sobą ku wyższym celom państwowym i narodowym. Potrafił przykładać karę i nagradzać. Wszeborowi, który stchórzył na polu bitwy, posłał w upominku kądziel i tak go tem upokorzył, że wojewoda ukroczyłszy z

niej sznur sam się na nim powiesił. Skarbimira kazał król za knowanie buntów oślepić, natomiast wojewodzie Żeliszlawowi za straconą na Morawach rękę podarował rękę złotą. Po śmierci Krzywoustego, który podzielił państwo między swych synów, w epoce podziałów Polski na księstwa między rozradzających się coraz liczniej Piastów, każdy książe miał swego wojewodę, a nieraz nawet kilku. Wojewodowie stają się odąd najsilniejszymi oponentami przeciw samowładztwu książąt i najgorliwiej dążą do ograniczenia ich władzy. Wzrasta w ten sposób na silach stan możnowładców, który w późniejszych dziejach Polski miał odegrać wybitną rolę.

Po złączeniu napowrót księstw w jedno państwo wojewodowie zostali utrzymani, jako dygnita ze państwowi, a następnie ustanowieni także w polączonych z Polską krajach: na Litwie, Rusi, w Inflantach i Prusiech. Charakter urzędu wojewody, za książąt piastowskich wybitnie wojskowo dworski, zmienia się za Jagiellonów na godność reprezentacyjno-senatorską. Ostatecznie stali się wojewodowie zwie zchnikami prowincji, zwanych województwami, naczelnikami państwowego ruszenia szlachty na wojnę, w czym dopomagali im kasztelanowie: byli z urzędu senatorami, mieli władzę sadowniczą nad żydami, oraz niektóre atrybuty policyjne, jak oznaczanie ceny pewnych towarów, kontrolę miar i wag, wydawanie giejtów i t. p. Uposażenie wojewodów stanowiły dobra oraz dochody z kar sądowych i poborów. Do pomocy w wykonywaniu atrybuty policyjnych mieli wojewodowie podwojewódzich. Wszystkich województw było ostatecznie w dawnej Rzeczypospolitej 35.

Po rozbiorach, jakim uległa Polska, zabórca znieśli województwa. W utworzonym w r. 1815 na Kongresie wiedeńskim Królestwie Kongresowym, czyli t. zw. Kongresówce, przywrócono dawną nazwę województw i utworzono ich osiem. Zarząd każdego z nich objęły t. zw. komisje wojewódzkie z prezesem Kom. Woj. na czele. W marcu 1837 r. cesarz Mikołaj I przekształcił województwa na gubernie, komisje wojewódzkie na uzęby gubernialne, ich prezesów na gubernatorów cywilnych.

Obecnie mały w Rzplitej Polskiej następujące województwa: Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie, Białostockie, Wileńskie, Nowogrodzkie, Poleskie, Wołyńskie, Tarnopolskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Krakowskie, Śląskie, Poznańskie i Pomorskie.

RZECZY CIEKAWE.

Niezwykła karjera.

Amerykański maszynista kolejowy William Langfils, prowadząc pociąg towarowy, przez nieuwagę spowodował katastrofę, której ofiarą padło 5 osób. Sąd skazał maszynistę na 10 lat więzienia.

Odsiadując karę Langfils sprawował się tak przykładnie, że wkrótce mianowano go palaczem przy więziennej maszynie parowej. Ciepły ten zakątek gmachów więzennych — obrało sobie za miejsce stałego pobytu kilka kotów. Więzień w wolnych od zajęcia chwilach nie tylko zaprzyjaźnił się z kotami, ale zdołał je wyuczyć różnych zdziwiających sztuczek.

Okazało się że Langfils posiada prawdziwy talent tresowania zwierząt, minął się więc ze swem popołaniem i dopiero więzienie ujawniło w nim dar ukryty.

Od tej chwili z całą gorliwością oddał się tresurze kotów. Ułaskawiony po kilku latach, opuścił mury więzienne z dwunastu w swiętnie wytresowanymi kotami, mając w rękę zawód o wiele korzystniejszy od poprzedniego.

Wkrótce bowiem zaangażowany został ze swą trupą kocią do teatryku rozmaitych ości w St. Louis, gdzie zarabiał więcej miesięcznie, niż poprzednio na kolei ręcznej.

Niepospolita tresura kotów ściągala tłumy widzów. Pomysłowy przedsiębiorca na objazdach ze swą trupą zyskał w niedługim czasie znaczny majątek, który mu zapewnił dostatek utrzymania na reszcie życia.

Odwazny bocian.

Miasto Elberfeld w Prusach nadreńskich posiada obecnie cyrk, którego główną atrakcją stanowią wyspy 14 lwów, produkujących się wspólnie z bocianem.

Niedawno, podczas przedstawienia bocian, widocznie znużony monotonją popisów, za improwizował nieoczekiwany, a sensacyjny numer — rzucił się nieoczekiwanie na „Królów pusyni”, zadając im ostym dziobem tak dotkliwie ciosy, że przerażone gwałtownym atakiem lwy schowały się za plecy pogromcy.

Tryumf bocka, nagrodzonego za swoją odwagę burzą oklasków był kompletny, lwy bowiem uciekły w kątki klatki i tego wieczora popisywać się już więcej nie chciały.

Wielka kradzież arcydzieł malarstwa.

Z Moskwy donoszą, że z tamtejszego muzeum sztuki pięknych skradziono pięć kosztownych arcydzieł malarstwa, mianowicie „Chrystusa” pędzla Rembrandta; „Ecce Homo” — Tycjana; „Święta Rodzina” — Correggio; „Świętego Jana” — Carlo Dolciego i „Cierpienia Chrystusa” — Pisana.

Z obrazów Rembrandta i Tycjana złodzieje wycięli główne ich części, rasztę zaś obrazów wytłoczyli z ram.

Według szacunku urzędowego, dokonanego przed wojną, skradzione obecnie obrazy warte są 655000 rubli złotych.

Wyroki śmierci na zwierzęta.

W średnich wiekach wydawano wyroki śmierci także i na zwierzęta, oskarżone o zbrodnie. Tak n. p. w roku 1485 we Flandrii skazano na śmierć świnię za to że pokasała i ciężko poraniła małe dziecko. Wykonanie wyroku polecono katowi z Ypern. Kroniki nie opisują przebiegu wykonania wyroku, zaznaczając tylko fakt, że po egzekucji przywiązano świnię do słupa i wystawiono obok szafotu na widok publiczny.

W r. 1571 w mieście Middelburgu (Holandia) rozpa rywał sąd sprawę pewnego byka, oskarżonego o to, że „małą dziewczynkę Tanneke Arenis uderzył rogami w brzuch tak gwałtownie, iż w parę minut umarła”. Byka skazano na śmierć. Mięso jego zostało w myśl wyroku rozdzielone między ubogich miasta, a łeb umieszczono na słupie przed sądem w celu skłonienia wszystkich właścicieli bydła do lepszego dozoru. W r. 1467 stanął przed sądem w Longueville (Francja) kot, oskarżony o spowodowanie śmierci 4 letniego dziecka. Na mocy wyroku sądowego kot ten został powieszony. Podobny los spotkał psa, powieszzonego na szubienicy w mieście Gravenstein (Szwajcya) za to, że pokasał dziecko, które na skutek tego zmarło.

Ale najbardziej komiczny był wypadek skazania na śmierć pewnej maciorki świnińskiej w Falaise (Francja). Maciora ta napadła na małe dziecko. Sędzia, który asystował przy wykona lu wyroku, wystąpił w pełnym mundurze urzędowym i konno. Rzecz ciekawsza, że przed egzekucją świnię przebrano po męsku, nelożywszy na nią spodnie, kamizelkę, pas, rękawiczki i mankiety.

DRUKARNIA SEJMIKOWA

w NOWOGRÓDKU

przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa
wchodzące i wykonuje takowe szybko, dokładnie
i po cenach przystępnych.

Przy drukarni znajduje się introligatorka oraz
wytwórnia stempli kauczukowych.

□

Obstalunki przyjmuje się w Biurze Wydziału Powiatowego.

Specjalna pracownia **RAM**

N. ŻUK Nowogródek,

W. Rynek Nr. 21,

przyjmuje obrazy i portrety do
oprawiania.

POTRZEBNA na przychodnią ku-
charkę wykalfi-
kowaną, któraby mogła zastąpić
kucharza.

Zgłoszenia do administracji
„ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE“.

W dniu 1 maja b. r. został otwarty
SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI

SPOŻYWCZO-KOLONJALNY

pod firmą

PROGRES

przy ul. Walewskiej pod Nr. 4.
w domu p. TAWRYCKIEGO.

Uprasza się Sz. Publiczność
o popieranie tej nowej pla-
cówki.

SMAKOSZE PIJĄ TYLKO PIWO LWOWSKIE

Do nabycia w składzie **KALMANOWSKIEGO.**

NOWOGRÓDEK Wielki Rynek Nr. 7.

Okazyjnie do sprzedania.

Broń myśliwska kal. 16 i 12.
Flowery gwintowane. Naboje śru-
towe kal. 16 i 12. do karabinków
i rewolwerów. Torby myśliwskie,
pochwy do pistoletów.

Materiały piśmienne.

Obsadki, ołówki, stalówki, księgi
buchalteryjne, taśmy do maszyny,
bloki, notesy i guma arabska.
Wiadomość w Sekretarjacie Komitetu
Wojewódzkiego LOPP,
Nowogródek, ul. 3-go maja N. 1.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA t. zypoko-
jowego z kuchnią. Mogę pomóc pieniężnie w wykoń-
czeniu domu. Oferty proszę zgłaszać: Urząd
Wojewódzki pokój Nr. 29.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA trzypoko-
jowego z kuchnią, pożądane w ogrodzie. Mogę po-
móc finansowo w wykończeniu domu. Oferty
zgłaszać: w redakcji „Życia Nowogródzkiego“
dla Z.C.B.

POTRZEBNY ogrodnik na stałą
pensję. Zgłoszenia do administracji
„ŻYCIA NOWOGRÓDZKIEGO“.

DYWAN używany do sprzedania
niedrogo.
wiadomość w administracji
„ŻYCIA NOWOGRÓDZKIEGO“.

KUPIĘ biblioteczkę mahonio-
wą meble jasionowe
(garnitur)
Walewska Nr. 55.